

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. 3 k. — h.
zwart. 7 k. 50 h. wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (Inseraty) za 1 wiersz
tytułowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz tytułowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

O niepodzielności gruntów włościańskich.

„Kuryer Lwowski“ wynalazł sobie straszaka, z którym od kilku dni wojuje. Mianowicie wydało mu się, że demokraci narodowi, t. zw. „wszechpolacy“, jak pisze „Przyjaciel Ludu“, dążą do zaprowadzenia niepodzielności gruntów włościańskich, i mają nawet swój projekt, nie wiele się różniący od projektu konserwatystów krakowskich, a może identyczny z nim.

Na jakiej podstawie opiera się to przypuszczenie — odgadnąć nie możemy, nie pisaliśmy bowiem bezpośrednio o niepodzielności gospodarstw włościańskich. Pośrednio tylko, odpowiadając na zrobiony w „Kuryerze“ zarzut — należałoby raczej powiedzieć insynuację wstecznicstwa, zaznaczyliśmy, że najpostępowwsze ustawodawstwa dążą do zaprowadzenia niepodzielności pewnego określonego minimum posiadłości gruntowej. Dodać trzeba że w poprzednim artykule, który ściągnął na nas zarzut wstecznicstwa, nie było również mowy o zaprowadzeniu niepodzielności gruntów. Wykazując tylko niesłychane rozdrobnienie własności ziemskiej w Galicji, w wielu wypadkach wprost uniemożliwiające racjonalną gospodarkę i będące źródłem sporów i procesów, podnieśliśmy konieczność przeciwdziałaniu temu za pomocą reformy prawodawstwa i postępowania spadkowego i rozszerzenia zakresu przymusowej komasacji w tych wypadkach, kiedy rozdrobnienie gruntów przekracza pewne minimum.

Ci nawet inteligentni włościanie, którzy są przeciwni ustanawianiu niepodzielności, skarżą się na prawo i postępowanie spadkowe, wprost zmuszające dziś do rozbijania gruntów na oddzielne parcele. Jeżeli rodzice mają, dajmy na to, dwie posiadłości, to po ich śmierci każde z dzieci dostaje część z działu ojca i część z działu matki. Rozdrabnianie dochodzi do absurdu, jeżeli dział ojca i dział matki składają się z kilku posiadłości. W takich właśnie i kilku analogicznych wypadkach, przymusowa komasacja byłaby potrzebna, a usunęłaby potrzebę stosowania jej w przyszłości reforma prawa i postępowania spadkowego.

Zaznaczając więc, że nie mówiliśmy zasadniczo o niepodzielności gruntów, powtarzamy jednak, że nie uchylamy się od dyskusji w tej sprawie.

Naszem zdaniem, pożądanym byłoby ustanowienie pewnego minimum posiadłości gruntowej, które dalej dzielone być nie może, np. obszaru 3 hektarów. Rzecz jasna, że ustawa wstecz działać nie może, zupełnie więc płonne są obawy ludowców, że ograniczenie dzielenia gruntów „zmniejszy liczbę posiadaczy roli i to w bardzo znacznym stopniu“. Płonną więc również jest obawa, że „zmniejszy się nadzwyczajnie liczba obywateli, mających jakie takie prawa polityczne“, dziś bowiem opłacanie podatku gruntowego i domowo-klasowego, tj. wogóle podatków bezpośrednich, jest nieodzownym warunkiem pozyskania prawa wyborczego w gminie, powiecie i kraju.

Niewątpliwie, taka reforma społeczno-ekonomiczna, która usuwała od udziału w życiu publicznym znaczną liczbę obywateli, byłaby niepożądaną. Ale naprzód, ustanowienie pewnego niepodzielnego minimum w dzisiejszych stosunkach nie wywołałoby radykalnej zmiany. Dla zapobieżenia zaś w przyszłości zmniejszaniu się liczby obywateli, uprawnionych do udziału w życiu publicznym, wystarczaby odpowiednia zmiana ordynacji wyborczej gminnej, powiatowej i sejmowej. Dążenie do rozszerzenia udziału ludu w życiu publicznym właściwiej byłoby urzeczywistnić drogą odpowiednich reform politycznych, niż apartem sprzeciwianiem się reformom społeczno-ekonomicznym, jeżeli te ze względów gospodarczych są potrzebne, a nawet konieczne.

„Kuryer Lwowski“ wyobraża już sobie, jakie realne następstwa wywołałaby reforma, przez demokratów narodowych proponowana. Otóż my powtórnie z naciskiem zaznaczamy, że żadnej konkretnej reformy na razie nie proponujemy. Sądzymy tylko, że koniecznym jest energiczne przeciwdziałanie zbytniemu rozdrabnianiu gruntów i że w tej sprawie pożądaną jest swobodna i szeroka, rzeczowa i wolna od inwektyw i podejrzeń dyskusja.

Jeżeli o nasze zdanie chodzi, nie sądzymy nawet — co może dla „Kuryera“ okazać się niespodzianką — że ustanowienie niepodzielnego minimum posiadłości jest najlepszym środkiem zapobieżenia rozdrabnianiu gruntów. Dotychczasowe próby w innych krajach nie odpowiedziały oczekiwanym rezul-

tatom. Skuteczniejszymi natomiast okazały się zarządzenia pośrednie, jak reforma prawa spadkowego, uregulowanie komasacji, zaprowadzenie włości rentowych lub analogicznych instytucji.

„Kuryer lwowski“ z rzadko praktykowaną w polemikach uprzejmością podsuwa nam argumenty przeciw sobie. Powiada np. że wznowienie kwestii niepodzielności gruntów jest dziś niepotrzebnym wobec postępów parcelacji i bliskiego wejścia w życie włości rentowych, które ułatwiają wytwarzanie większych gospodarstw. Nam zaś zwykła logika mówi, że właśnie wzrost parcelacji i utworzenie włości rentowych ułatwiają celowe normowanie stosunków agrarnych i wprowadzenie takich zmian, jak reforma prawa spadkowego, rozszerzenie zakresu komasacji przymusowej, a nawet ustanowienie pewnego niepodzielnego minimum posiadłości. Włości rentowe umożliwiają np. jednemu spadkobiercy spłatę pozostałego rodzeństwa, a temu ostatniemu nabycie nowej posiadłości. Chodzi więc tylko o to, czy należy unormowanie stosunków powierzchniowo naturalnemu biegowi rzeczy według starych doktryn liberalnych, czy też tak ważny dla społeczeństwa proces świadomości i planowo regulować, zgodnie z tendencjami współczesnej nauki ekonomicznej i współczesnych prawodawstw.

Dla ostatecznego zgnębienia demokracji narodowej i wykazania rzekomego jej wstecznicstwa „Kuryer lwowski“ przytacza zdanie krakowskiego Towarzystwa rolniczego, twierdzącego konserwatystów. Towarzystwo rolnicze oświadczyło się za zupełną swobodą dzielenia gruntów, ze względów narodowych. Drobne posiadłości, zdaniem Towarzystwa, z którym organ ludowców zupełnie się solidaryzuje, „budzą pracowitość, zapobiegliwość, oszczędność, a co najważniejsze może, podnoszą uczucie godności osobistej w ubogim człowieku, czynią go osiadłym, przywiązują do kraju“.

Przywiązują do gleby, do domu i gruntu — należało powiedzieć. Właściciel drobnej posiadłości — to „glebae adscriptus“ najtańszy robotnik, bo związany z gospodarstwem, którego nie może opuścić, a które mu nie daje zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb. To zarazem najpodatniejszy materiał na „wpływy polityczne“, najgorliwszy konsument kielbasy wyborczej.

Organ stronnictwa ludowego drwi czasem niesłusznie z patryotyzmu konserwatystów, ale kiedy mu potrzeba to wierzy naiwnie w ten patryotyzm, nawet tak wyraźnie, jak w danym wypadku zdradzający tendencje klasowe.

Nas nie rozczula ta sielanka „własnej chatki i kilku zagonów“, bo wiemy, co ona znaczy i nie osłabia naszego przekonania, że samodzielność polityczna ludu opierać się musi przede wszystkim na jego samodzielności ekonomicznej.

Z rączki do rączki!

Wiedeń 19 kwietnia.

(A.) Posłowie polscy zwolna już się zjeżdżają do Wiednia... W kawiarni Planera na tyłach parlamentu i u Puechera na Kohlmarkcie pojawiają się niby bociany, zwiastujące cieplejszą porą roku. Gazety wiedeńskie zaznaczyły też, że ekscelencja Jaworski konferował z prezesem ministrów.

Co dr. Koerber mógł powiedzieć przewodnikowi naszej reprezentacji narodowej? Chyba nic innego, co przed świętami napisał inspirowany korespondent wiedeński „Pester Lloyd“. Stwierdził on, że stosunki Koła Polskiego do obecnego gabinetu nie są wprawdzie najlepsze, lecz do tego rozdzwiku nie trzeba przywiązywać wielkiej wagi. Posłowie polscy, a przynajmniej kierownicy Koła Polskiego są politykami zbyt wytrawnymi, aby robili rządowi trudności nawet na wypadek, jeżeli rząd nie spełni życzeń polskich.

To przekonanie inspirowanego korespondenta jest przekonaniem dra Koerbera. Do wszelkich kombinacji i do wszystkich horoskopów, wróżących przyszłość, nie wciąga nigdy możliwości, aby Koło Polskie ośmieliło się na seryo wytrwać przy swych żądaniach i z odrzucenia owych żądań zrobić kwestję gabinetową. Wobec przewodców Koła zasłaniać się będzie argumentem, że jego polityka jest właściwie polityką korony, że on jest skromnym wykonawcą nie tylko programu ale i metody, nakreślonej przez koronę, że stawiać zatem opór temu programowi

i tej metodzie znaczy sprzeciwiać się woli korony. Cel, dlaczego dr. Koerber właśnie w tej chwili otrzymał wstęgę orderu św. Szczepana, z całą otwartością wyjaśnia inny korespondent inspirowany, pan, który zaopatruje dziennik „Münchener Neueste Nachrichten“ w pochwały dla dra Koerbera i w napaści na Polaków.

Pisze bowiem, że korona, odznaczając teraz, właśnie teraz prezesa ministrów, chciała podkreślić, iż żywi do niego całkowite zaufanie jako do tego urzędnika, który bez wahania i na ślepo spełnia intencje, tudzież plany sfer najwyższych. Te ostatnie przykładają wagę, by w przeddzień walnej rozprawy Izba dowiedziała się autentycznie, że dr. Koerber nie prowadzi polityki samodzielnej, lecz jest wyłącznie sumiennym wykonawcą poddyktowanego mu aż do drobnostek planu.

Stara metoda ministrów austriackich! Używał jej już Schmerling, gdy sobie nie mógł poradzić z Izłą lub z stronnictwami poszczególnymi. Używali jej potem inni prezesi gabinetów z chwilowym pożytkiem dla siebie samych, lecz z trwałą szkodą dla państwa. Wciąganie korony w wir walk parlamentarnych uratowało kilkakrotnie z kłopotów doraźnych Taaffego i Badeniego, lecz wreszcie doprowadziło do przesilenia całej maszyny państwowej. Dr. Koerber, niby przysłowiowy Geceł z warszawskiej Saskiej Kępy, powtarza „ten sam sztik, tylko na inny manir“. Nie prowadzi prezesa Jaworskiego na posłuchanie do Burgu, wzywa go przeciw z rozmową do swych saloni ministerjalnych w 24 godzin po otrzymaniu widomego dowodu łaski cesarskiej i zaufania.

Prezes Jaworski jest politykiem tego pokolenia, oraz tej szkoły, którym owo wciąganie korony w wir walk parlamentarnych zawsze imponowało. Ci ludzie nie mieli na tyle odwagi cywilnej, aby zaprotestować przeciwko używaniu i nadużywaniu owego środka, dobrego w państwie o urządzeniach patryarchalnych, lecz stanowczo niestosownego w monarchii konstytucyjnej, gdzie władca jest osobą uświęconą, nietykalną i nieodpowiedzialną, a rządy sprawuje za pośrednictwem ministrów, odpowiedzialnych wobec parlamentu. Nie chcą jednak przesądzać z góry, że prezes Jaworski będzie odznaczenie dra Koerbera uważał za wyraźny dla Koła polskiego nakaz, aby zaprzestało robić gabinetowi trudności przez stawianie żądań niewczesnych, zdaniem tego lub owego ministra. Wolę przypuszczać, iż ekscelencja sędziwa podczas konferencji powiedziała młodszej ekscelencji w cztery oczy kilka słów zasłużonej prawdy. A taką prawdą byłoby napomnienie, że bardzo fatalną polityką jest niespełnianie życzeń uprawnionych ogromnego kraju, który tworzy czwartą część monarchii, drażnienie ludności polskiej ciągle i widocznym pomiataniem Koła polskiego, wprowadzeniem do stosunku między państwem i Polakami w Galicji pierwiastku zaniepokojenia, niepewności, zgorączkowania skutkiem znanych frazesów o kawałku papieru i tablicy spiżowej i skutkiem rozdmuchiwania kwestii ruskiej, oraz niemieckiej.

Kraj, opinia publiczna polska spodziewa się, że Koło nie ustraszy się gróźb i nie pozwoli sobie imponować. Bez względu na odznaczenie dra Koerbera, Koło powinno, musi bezwzględnie się domagać w pierwszej linii upaństwowienia kolei Północnej, a w drugiej spełnienia innych postulatów ekonomicznych, które zrównoważyłyby szkody i ciężary, wywołane niekorzystną dla nas ugodą węgierską. Musi domagać się owych koncesyj obecnie, gdy na porządku dziennym stoja przedłożenia, których dr. Koerber bez głosów polskich, bez wszystkich głosów polskich nigdy nie zdoła zamienić w prawo. Rachuba, że dr. Koerber zgodzi się na owe koncesje później, przez wdzięczność, iż Koło polskie tak grzecznie i ślicznie szło mu na rękę, taka rachuba na wdzięczność rządu byłaby taktyka chybilna. Biurokracja austriacka chlubiła się niejednokrotnie ze swojej niewdzięczności, wdzięczność uważała natomiast za wadę, za grzech śmiertelny. Przypuszczać, iż obecnie dr. Koerber postąpiłby inaczej, równałoby się łapaniu wody w sito.

Prawdopodobnie uwagi niniejsze nie przypadną do smaku temu lub owemu z dziennikarzy, którzy na wszystko, na zachwyty nad polityką rządu i na naganę ludzi trzeźwo patrzących, mają stały cennik. Trzeba z góry się przygotować, że w pewnych dziennikach krakowskich i lwowskich odezwą się szyder-

stwa (po stałej cenie, rachunek płatny na Herrengasse) z naszego pesymizmu. Mniejsza o to! Ani insynuacje, ani kpiny nie powstrzymają nas od powtórzenia jeszcze raz przestrogi, że Koło polskie musi żądać od dr. Koerbera koncesyj przed uchwaleniem ugody i wypłat złotem, gdyż potem wyjdzie z pustymi rękoma. Przykra to rzecz nieufność, ale w polityce konieczna, nieodzowna. Z rączki do rączki! — oto hasło dla taktyki Koła polskiego w stosunkach z biurokracją wiedeńską!

Znamienne głosy.

W zadziwiająco jednomyślny sposób organy prasy rosyjskiej, zarówno konserwatywne jak liberalne, uderzają w strunę patriotyzmu młodzieży rosyjskiej, omawiając ostatnie wypadki zaszłe na uniwersytecie petersburskim i wśród słuchaczy kursów medycznych. Zarówno konserwatywne „Nowoje Wremia” jak liberalne „Nowosti” i „St. Pietierburskija Wiedomosti”, wskazują młodzieży ważność ciężących na niej obowiązków, zwłaszcza teraz w krytycznym i przełomowym okresie, w jakim znajduje się Rosya. „Mamy prawo — pisze „Nowosti” — stawiać młodzieży surowe wymagania właśnie dlatego, że w niej widzimy drogi nam zadatek pomyślnego rozwoju ojezyny. Szczególniej zaś w czasach obecnych, kiedy zzewnątrz nasuwają się na nas chmury, spokój wewnętrzny powinien być ohraniany przez każdego dobrze myślącego obywatela”. W takiż ton uderzają „St. Pietierburskija Wiedomosti” w pełnym niedomówieniu i jakiejś ukrytej wagi artykule.

„Z ciężkiem uczuciem — pisze wspomniany organ — spotyka Rosya zbliżające się wypadki polityczne. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w całym kraju naszym niema człowieka, któryby świadomie mógł pragnąć komplikacji, które mogą wynikać lada chwilę. Zapak do wszystkiego, co się tyczy spraw bałkańskich, dawno już u nas minął. Sztuczne próby wskrzeszenia tej przeszłości, która kosztowała nas tyle niezapomnianych ofiar, nie dają żadnych rezultatów namacalnych. Jasne jest dla wszystkich, że zarówno z Dalekiego „zółtego”, jak z Bliskiego „muzułmańskiego” Wschodu i z wiarołomnie usposobionego Zachodu, zewsząd grożą nam w milczącej zmoiwie ważące swoje siły wrogowie, dla których pojęcie samo całkowicie zjednoczonej („cielokupnoy”) Rosyi, jest przedmiotem nieczem niezwykłej nienawiści. Otoczeni z zewnątrz taką nienawiścią, kiedy każdy przeblysk naszych wewnętrznych zamieszek raduje serce krążących nad nami kruków złowróżbnych, z tem większym bólem nasłuchujemy wszystkiego, co podsyci zagranicą nadzieje na rosyjską słabość i rozwojenie.

„Myśli te przychodzą nam szczególnie wówczas, kiedy dowiadujemy się o nowych, choćby bardzo powierzchownych ruchach wśród młodzieży”. Przechodząc następnie do faktów ogłoszonych przez „Pravitelstwiennyj Wiestnik”, „St. Pietierb. Wied.” w silnych, miejscami rozpaczając, niemal dzwiczających akcentach wyrażają uczucia, wywołane przez ruchy młodzieży i widok pustych przybytków nauki, w których wychowują się pokolenia mające stworzyć przyszłość Rosyi. „Sam widok tych przybytków wiedzy, które stoja puste i zamknięte, kiedy w nich co dzień, co godzina wzmacniać się powinna i rozwijać myśli uczących się — sam ten widok mrozi serca...”

„Zagadkowe chmury posuwają się ku Rosyi ze wszystkich stron. Myśl ogółu zwracać się powinna do tego, co gotuje nam przyszłość najbliższa”.

W takich słowach, pełnych niejasnych napomnień i zapowiedzi jakichś wypadków niezwykłych, zwracają się dwa największe organy liberalnej prasy rosyjskiej ku swojej młodzieży.

Można przypuszczać, że ich zadziwiająca zgodność, niemal jednobrzmiące argumenty mają swe źródło w urzędowych natchnieniach, może nawet nakazach. Rząd mógł świadomie wybrać za narzędzia swego oddziaływania organy liberalnej prasy, wiedząc, że głosy jej przedęj znajdują posłuch u młodzieży. Uderzającym jest jednak ton artykułów wobec mało znaczących stosunkowo zaburzeń, jakie miały miejsce. Widocznie rządowi i świadomej jego celów opinii publicznej zależy bardzo na tem, aby wzburzenie młodzieży stłumić w zarodku siłą nietylko represji fizycznej, ale siłą odwołania się do lepszych instyktów młodzieży. Kilkakrotnie z naciskiem wskazanie na niebezpieczeństwa zewnętrzne, jeśli są nawet taktycznym tylko środkiem, wskazywaćby mogło, że Rosya w danej chwili pragnie bardzo wewnętrzny spokój, że więc może gotuje się do nowego skoku.

Wyraźne aluzje „St. Pietierb. Wiedomostiej” do wypadków, rozgrywających się obecnie na Bałkanach i bardzo nieprzyjazytny ton prasy rosyjskiej względem Austrii, właśnie z powodu jej roli w tych wypadkach — jest wskazówką, w jakim kierunku swój nowy drapieżny skok Rosya wykonać będzie „zmuśzona”.

Stosunki społeczno-polityczne w zaborze pruskim.

Dr. J. B. Marchlewski: Stosunki społeczno-ekonomiczne w ziemiach polskich zaboru pruskiego. Lwów 1908. Polskie Towarzystwo nakładowe, str. 389.

I. Oznaczona w nagłówku książka jest, jak się dowiadujemy z przedmowy, tylko pierwszą częścią wydawnictwa, które ma na celu wyświeślenie stosunków ekonomicznych w ziemiach polskich. Biorąc książkę do ręki, byliśmy przekonani, iż jest objawem tego nader pocieszającego zwrotu w polskiej nauce, który pragnie traktować zagadnienia naszego życia społecznego z uwzględnieniem wszystkich specyficznych właściwości tych zagadnień, jest wynikiem tych samych usiłowań nauki polskiej, które stworzyły „Szkolę nauk politycznych” we Lwowie, „Towarzystwo pielęgnowania nauk społecznych” w Krakowie. Niestety, omyliliśmy się. Książka dra Marchlewskiego, nie ma prócz tytułu, nie wspólnego z nauką.

Sam autor uprzedza, że nie wywiązał się należycie z zadania. Jako okoliczności łagodzące podaje brak prac przygotowawczych, tudzież okoliczność natury czysto osobistej, iż musiał pisać książkę po za krajem, nie mógł więc korzystać z niektórych źródeł miejscowych. Uznajemy te powody, utrzymujemy jednak, iż nie brak materiałów, lecz wybitnie polityczny cel pracy pozbawia ją wartości naukowej. Autorowi chodzi widocznie o uzasadnienie tezy, którą kończy swą książkę, iż „proletariat i tylko proletariat może być obrońcą interesów narodowych”, w tym celu obchodzi się z dostępnym mu materiałem w ten sam mniej więcej sposób, do jakiego przyzwyczaili nas codzienna prasa socjalistyczna. Nietylko ta sama frazeologia, te same zwroty, wykrzykniki i wymyslenia, ale nawet ten sam sposób argumentacji, te same przemilezania, to samo zaufanie, iż czytelnik nie zdoła dostrzedz rażących sprzeczności w wywodach. Jednym słowem, jest to książka wybitnie agitacyjna i nie więcej.

Aby dać przykład naukowej ścisłości autora, przytoczę kilka przykładów.

Polemizując z niesmacznym porównaniem hr. Bülowa autor twierdzi, iż „zmiany w składzie narodowości nie tyle są wynikiem różnic w płodności, ile emigracji” (str. 358), w polemice z Dmowskim zaś twierdzi, iż „wskutek emigracji, zwłaszcza emigracji do dzielnic zachodnich Niemiec zmienia się w ostatnich trzech dziesięcioleciach stosunek liczby narodowości w dzielnicach polskich pod zaborem pruskim na korzyść polskiej narodowości, gdyż emigruje przeważnie żywioł niemiecki” (str. 46, porównaj także str. 16—18). Na dowód przytacza absolutne cyfry ludności z lat 1890, 1895 i 1900, z których ma wynikać, iż ludność ubywała głównie w tych powiatach, gdzie przeważają Niemcy. Tymczasem na podstawie urzędowej statystyki pruskiej, którą autor musiał mieć pod ręką, można obliczyć bardzo łatwo, iż n. p. w Poznańskim w latach 1896—1900 na 1000 mieszkańców ludności katolickiej (w 9/10 polskiej) przypadało przeciętno rocznie 45·8 porodów żywych, 22·8 zgonów, 23 przewyżki porodów, 14·6 przewyżki emigracji nad imigracją, a 8·4 rzeczywistego przyrostu ludności, u ludności ewangelickiej zaś (niemal wyłącznie niemieckiej) 35·9 porodów żywych, 21·3 zgonów, 14·6 przewyżki porodów, 11·3 przewyżki emigracji, a tylko 4·3 przyrostu rzeczywistego ludności. Cyfry te świadczą dobitnie, iż ostatecznie wyższy wzrost ludności polskiej jest wynikiem nie większej emigracji Niemców (ta jest, jak widzieliśmy mniejszą), lecz głównie większej płodności żywiołu polskiego. W latach dawniejszych, tudzież w Prusach Zachodnich zachodzi zupełnie analogiczny stosunek.

Autor chce wykazać, iż cyfry ludności polskiej w Poznańskim, ustalone przez spisy z lat 1858 do 1867 włącznie — są za niskie w stosunku do cyfr 1890 r. Argumentuje zaś w ten sposób, iż porównując przyrost roczny ludności polskiej w okresie 1858 do 1890 (1·18 proc. dla regencji poznańskiej) z podaną przez Bergmanna przewyżką porodów za lata 1824—1873 (0·96). Jest to samo, jak gdyby komisje poborowe asenterowały do wojska rekrutów na podstawie wzrostu i zdolności fizycznych — ich ojców (str. 42).

Autor omawia statystykę narodowościową pruską i wyjaśnia znaczenie liczby osób, podających przy spisie ludności jako język ojczysty dwa języki: „polski i niemiecki”. Znaczenie tych liczb można ustalić obiektywnie li tylko na podstawie wewnętrznej krytyki tych cyfr. Autor nie czuje potrzeby takiego badania, zaznacza więc według swego widzi mi się, iż w ziemiach polskich... zrobili się „dwujęzycznymi” Polacy dla względów oportunistycznych (ludzie zależni od władz niemieckich, którzy nie dowierzali utrzymaniu tajemnicy przez statystyków), bądź też zrobiono ich dwujęzycznymi (w wypadkach, gdzie ludzie nie wypisywali kartek sami) (str. 29). Wyjaśnienie to jest więcej wygodnem, niż słusznem.

Wszystkie powyższe zarzuty możnaby sprowadzić do jednego mianownika: niechęci autora do ja-

kichkolwiek badań, wymagających pewnego mozółu, pewnego nakładu pracy. Jak wyjaśnić atoli następujące zdanie: „wszystkim tym interesom stałoby się zadość zupełnie, gdyby naród posiadał samodzielność polityczną i to samodzielność oczywiście nie dla jednej części, nie dla Zaboru jednego, a dla całego dziesięciomilionowego o narodu” (str. 373). Według urzędowej statystyki państw zaborczych (a więc także rosyjskiej) wynosi liczba Polaków wszystkich trzech Zaborów 15—16 milionów. Autor, któremu cyfry urzędowe muszą być znane, liczy tylko 10 milionów. Dlaczego? Ze związku zdań wynikałoby, iż dlatego, aby podkreślić, iż „marzenie o utworzeniu niezależnego państwa polskiego, państwa kapitalistycznego oczywiście, musi każdy polityk poważny uznać jako płonne”. Otóż można co do tego być różnego zdania, w każdym razie nie wolno jednak podawać liczby Polaków o 50 procent niżej, niż ją podaje urzędowa statystyka państw zaborczych.

Z tych próbek łatwo wywnioskować, jak autor udowadnia główną swą tezę, iż proletariat i tylko proletariat może być obrońcą interesów narodowych. Czemże są właściwie interesy narodowe? Autor odpowiada: zachowanie samoistnej kultury, podniesienie tej kultury jak najwyżej przez pielęgnowanie języka ojczystego, nauki i sztuki” (str. 373). A program działania? Autor twierdzi, iż „jedynie możliwy program na dziś być musi: 1) Obrona wszelkimi siłami przeciw wynaradawianiu, 2) Skoro państwa zaborczych zniweczyć niema sposobu, skoro o zbrojnym powstaniu nie może być mowy, należy walczyć w tych państwach zaborczych o takie formy polityczne, przy których zakusy dla wynaradawiania Polaków byłoby niemożliwe, przy których społeczeństwo polskie mogłoby się rozwijać bez przeszkody ze strony władzy rządowej. Formą państwową, która zapewni narodowości ujarzmionej takie korzyści, może być tylko demokracja w najszerszym tego słowa znaczeniu, demokracja w samorządzie jak najrozleglejszym (str. 374).

Polityka narodowa Polaków musi więc być „polityką o demokratyzację państwa”. Polityki takiej nie może prowadzić ani szlachta, ani włościanstwo, ani drobne mieszczaństwo polskie; przedstawicielem jej może być jedynie proletariat, któremu z tego powodu słusnie tytuł jedynego obrońcy interesów narodowych się należy.

Jakże autor twierdzić swych dowodów? Przedewszystkiem nie zastanawia się wogóle nad kwestją, czy proletariat posiada jakiejkolwiek kwalifikacje na jedynego obrońcę narodowości. Wystarczy mu w tym względzie głosowne twierdzenie, iż obecnie masy ludności polskiej się nie wynaradawiają, ponieważ strata, „która nastąpiła rzeczywiście w ludności polskiej narodowości, należy przypisać nie germanizacji, a wychodźtwa” (str. 43), tudzież rękomy fakt, iż Górny Śląsk pomimo panowania wiekowego ziemczalych książąt, pomimo zupełnego ziemczenia szlachty, pomimo znacznego przybytku obcego żywiołu do tej dzielnicy przemysłowej w ostatnich dziesięcioleciach, pozostał przecież rdzennie polskim, bardziej polskim od dzielnic, które do rozbioru Rzeczypospolitej cieszyły się rządami patryotycznej szlachty, owej szlachty, która siebie zwykła utożsamiać z narodem polskim. Nasze suche cyfry przemawiają tu głosem wymownym i dobitnym: Proletariat polski — oto siła narodu i oporu narodowości” (str. 35). — Tyle autor. Naukowe opracowanie cyfr przytoczonych przez autora, tudzież materiałów istniejących a pozostających do jego dyspozycji, wykazuje coś zupełnie przeciwnego: 1) iż germanizacja mas ludu odbywała a po części odbywa się i obecnie na wielką skalę, 2) iż głównym terenem tej germanizacji były i są właśnie Górny Śląsk i Prusy wschodnie, nie zaś dzielnice Polski historyczne.

Do jakich logicznych koziółków musiało doprowadzić autora apriorystyczne przyjęcie, iż proletariat polski jest główną oporą narodowości, wynika z następującego: Autor wie doskonale, iż główną podporą narodowości jest kultura narodowa. Stąd wypływa atoli, iż warstwy ludności polskiej, reprezentujące tę kulturę, muszą być „ipso facto” właściwą twierdzą polskości. Autorowi należało więc dokonać cudu i uczynić proletariat główną podporą polskiej cywilizacji. Dlatego pyta się z enfazą, czy wogóle jesteśmy społeczeństwem cywilizowanym. Na str. 307 odpowiada — „Jesteśmy! Nie dla tego, że mieliśmy i mamy wielkich poetów, artystów, uczonych, królów i panów w sferze ducha. Tych mieć mogą, miały i mają społeczeństwa barbarzyńskie i nawet barbarzyńskie. Jesteśmy, powiadam, społeczeństwem cywilizowanym, możemy upomnieć się o ten tytuł, ponieważ tam w nizinach wśród milionowego szarego tłumu poczyną budzić się poczucie praw człowieczeństwa, poczyną nurtować poczucie krzywdy, świadomość swego położenia; mamy prawo upomnieć się o miejsce w plejadzie narodów cywilizowanych, bo owi robotnicy płatni gorzej od Kafirów, żywiący się jak Indusi, mieszkający jak Hotentoci, poczynają nabierać świadomości swego interesu klasowego, który jest interesem społeczeństwa, ludzkości całej”. Przepyszna ta deklamacja nie przeszkadza autorowi przyznać na str. 284 „w pokerze ducha”: „Jesteśmy

W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singera i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicję. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK

Lwów — Hotel Żorża.

Proszę żądać cenniki.

w Europie zachodniej narodem najmniej kulturalnym. Żadne frazesy tego smutnego faktu nie zmieniają, nie mamy prawa przeczyć. A jesteśmy niekulturalni właśnie wskutek owego przerażającego poziomu potrzeb życiowych robotników wiejskich. Tutaj pojmuje autor oczywiście cywilizację inaczej, „burżuazyjnie”.

Przegląd prasy.

— Otrzymałmy przed kilku dniami trzeci numer „Gazety ludowej”, wydawanej w Londynie przez t. zw. Polską partję socjalistyczną dla ludu wiejskiego w Królestwie Polskim. (Dwa pierwsze numery wydano w ciągu roku zeszłego.) Numer ostatni, powitany gorącymi pochwałami „Naprzodu”, zasługuje na uwagę ogółu, jest on bowiem jedynym źródłem, z którego dowiedzieć się można, co właściwie mówią socjaliści naszemu ludowi.

Artykuł wstępny p. t. „Święto majowe” daje na początku zarys całych dziejów ludzkości. Przez całe wieki „bogacze i panowie, królowie i książęta gnębili ludzi ubogich, a nikt nie umiał obronić ludu i z niewoli go wybawić”, aż wreszcie zjawił się socjalizm i „ogłosił wielką nowinę światu”. Z uproszczonego na rzecz chłopów wykładu tego tylko dowiedzieć się można o socjaliźmie, że „lud roboczy” przeważa „bogaczy” i że przeto

„zwyciężywszy wrogów swoich, łatwo zaprowadzić na całym świecie sprawiedliwość i równość i braterstwo i nie będzie na tym odnowionym świecie głodnych i przejeżdżonych, tylko wszyscy będą syści. Nie będzie ludzi przepracowanych na śmierć i nie będzie próżniaków-darmozjadów, tylko wszyscy będą pracowali tyle, ile potrzeba będzie”.

Oprócz kłamliwego zapewnienia, że zmienić ustrój społeczny dzisiejszy na bliżej nieokreślony „sprawiedliwy” jest łatwo, nic więcej o socjaliźmie w tym artykule niema. O kilka wierszy dalej znajdujemy inne kłamstwo. To samo stronnictwo, które niedawno jeszcze prowadziło zaciętą walkę z tak przez siebie przewanymi „socyjal-hakatykami” niemieckimi, obecnie, sprzedawszy swą niezależność za miskę soczewicy, poucza lud, że

„socjaliści z całego świata żyją z sobą w braterstwie i porozumieniu... Socjaliści rosyjscy, socjaliści niemieccy i socjaliści austriaccy są naszymi braćmi, bo jednakowo walczą o to samo, co inni: o sprawiedliwość dla ludu krzywdzonego, o lepszy ład na świecie. Oddawna już socjaliści wszystkich narodów zawarli braterskie przymierze i dlatego to socjalizm jest i nazywa się sprawą międzynarodową”.

Socjaliści wszystkich krajów, czytamy dalej, odbywają co parę lat zjazdy, wydające rozmaite postanowienia, których „słuchać muszą wszyscy socjaliści na całym świecie”. Postanowienie święcenia 1 maja szczególnie ma być „bardzo ważną bronią w walce z wrogiem” dla socjalistów w zaborze rosyjskim. Przez cały rok kryć się muszą ze swoją pracą i tylko 1 maja występują tłumnie na ulice miast, a rząd i bogacze drżą ze strachu. Siły socjalistyczne rosną, to też czytamy w zakończeniu artykułu:

„Przyjdzie czas, że socjaliści obchodząc będą w Polsce 1 maja z bronią w ręku i zaprowadzą „niepodległą socjalistyczną republikę polską”, w której nie będzie carskiego urzędnika i w której „perachują się” z polskimi gnębielami: szlachtą, fabrykantami, kupcami i lichwiarzami”.

Jak socjaliści nasi wyobrażają sobie owo „porachowanie się”, dowiadujemy się z następnego artykułu, noszącego zwodniczy tytuł: „Chłopi w walce o niepodległość”. Niema w nim mowy ani o walce o niepodległość, ani udziale w niej chłopów; wysokiego pedagogicznego znaczenia artykułów tej treści redakcyja „Gazety ludowej” zapewne wcale nie rozumie. W artykule swoim podaje ona wiadomość o t. zw. „spisku Gorzkowskiego” z r. 1795.

„Nazwisko tego człowieka — powiada Gazeta — wszyscy powinniśmy czcić i szanować, gdyż on pierwszy pokazał nam, co należy robić, jeżeli chcemy być wolni i szczęśliwi”.

Gorzkowski organizował między chłopami spisek, który miał za jednym zamachem uwolnić Polskę od najęźdźców i od szlachty. Wyobrażał on sobie naiwnie, że gdy lud cały wystąpi „z kosami, cepami i siekierami, a kto ma z bronią palną”, pierzchną wojska obce. Co zaś do przewrotu społecznego, tak o nim, według „Gazety ludowej”, mówił:

„To, co jest w stodolach i śpichlerzach panów, na to w krwawym pocie chłopów pracowali, więc nasza praca będzie naszą żywnością. Lepszym panom zostawi się, co jest potrzebne na rok do życia, a którzy będą złymi, zginą, jak na to zasłużyli. Nie jest sprawiedliwym, żeby kilkuset ludzi złych miliony w niewoli trzymali, żeby tych i dzieci ich i cały kraj nieszczęśliwymi cały dzień robili. Wilczy płód musi być wygubiony, aby szkody nie czynił. A jak się pozbędziemy i Moskali i Austriaków i Prusaków i panów naszych, wtedy stworzymy Polskę wolną, gdzie nie będzie panów, ani chłopów, ale wszyscy będą pracowali i zażywali swobody i dobrobytu”.

Dziś, po stu latach doświadczenia, socjaliści wiedzą, że „zwyciężyć najęźdźców i dać ziemię chłopom” nie jest tak łatwo, jak myślał Gorzkowski, bo „długiej trzeba pracy, aby lud cały zrozumiał swój interes”. Ale jest to jedyny zarzut, jaki Polska partja socjalistyczna stawia planom Gorzkowskiego, wyraźnie nawet podkreśla podobieństwo swoich zapatrywań.

„Otuchę — powiada — mamy czerpać z tego, iż już przed stu laty byli ludzie, którzy podobnie do nas myśleli i że pierwszy szłowiek, który pomyślał o wyzwoleniu naszego nieszczęsnego kraju z niewoli, był poprzednikiem dzisiejszej Polskiej partji socjalistycznej”.

Taki to „uproszczony” socjalizm, przypominający raczej czyny Gonty i Żeleźniaka, niż doktryny Marksa i Lassala, szerzą socjaliści wśród ludu w Królestwie. Komisarz włościański z rządową „Oświatą” w ręku i domorosły hajdamaka z „Gazetą ludową”, byłiby jedynymi nauczycielami politycznymi naszych włościan w Królestwie, gdyby nie znaleźli się ludzie, co, nie bacząc na prześladowanie rządowe, sięją w lud zdrowe ziarno narodowe. Kamieniem ciskają na nich za to różne „Czasy”

i „Dzienniki Poznańskie”, ale społeczeństwo polskie z wdzięcznością wspomni kiedyś tych pracowników, których bezimienna praca uratuje naród od zguby.

— Pogłoski o zmianie wielkorządcy Królestwa Polskiego ożywiły nadzieje naszych moskalofilów. Długo oczekują oni na łaskawe skinienie, aby rzucić się do stóp generał-gubernatorskich i oczekują, napróżno, korzystają tu z pierwszej sposobności, aby za pośrednictwem „Czasu” oświadczyć, że są zawsze gotowi. Obecny generał-gubernator Czertkow pogardliwie odrzucił te usługi, zdawając więc swą służalczą i dawno już nie czytaliśmy nie tak ohydne na szpaltach pism polskich, jak sobotni artykuł „Czasu” p. t. „Anachronizm”. Przedewszystkiem zapewniają pokilkakroć, że nie chodzi im tylko o dobro społeczeństwa, którego, dla niedrażnienia Moskali, nie nazywają nawet polskiem, ale w pierwszym rzędzie o dobro państwa, oczywiście rosyjskiego i o spełnienie „myśli i zamiaru monarchy”.

Następnie zaś wyjaśniają i tłumaczą, że w razie powołania do usług, potrafią służyć dobrze, lepiej, niż inni, dadzą radę wszystkim „chorobliwym prądom, czy są one socjalistycznymi, czy też niebacznyimi objawami lekkomyślnego patryotyzmu”. Ponieważ pozorną pobudką artykułu są wieści o licznych aresztowaniach w Królestwie, więc „Czas” zaraz na wstępie oświadcza, że moskalofilia bynajmniej nie bierze tego rządu za złe.

„Otwarte — powiada — w tej mierze postępowanie rządzących może być nawet poniekąd świadectwem ich dobrej wiary, o ile zasłanianie ogół i stateczne żywioły przed odpowiedzialnością i następstwami wybryków złych lub niedojrzałych jednostek. Wiemy bowiem, do jak opłakanych ostateczności doprowadziło przeciwne postępowanie władzy, kończące się potem tem surowszą represją”.

„Czasowi” chodzi tylko o to, żeby władza nie sądziła, że całe społeczeństwo, jak przed 40 laty, jest wrogiem rządowi, żeby zwłaszcza nie zapominała o istnieniu ich, ugodowców, gotowych zawsze, oczekujących wciąż na skinienie tylko. Tłumaczy więc, że socjalizm to jest taka wszechuropejska choroba, za którą nie należy specjalnie karać Polaków, a t. zw. „wszechpolskość” jest tylko przejściowym, efemerycznym objawem, wobec którego, dodaje:

„władza winna widzieć lekarstwo w zdrowej i statecznej części społeczeństwa, która — nie ulega to wątpliwości — znajduje się w kraju, a która, gdyby zamiast nieustannych przeszkód, miała daną sobie swobodę spokojnej pracy nad dobrem moralnem i rozwojem społeczeństwa, odbierałaby tem samem broń wszelkim niezdrowym pomysłom i agitacyom. Wszak system, polegający na zamykaniu dróg i pół legalnej i normalnej pracy, najwięcej do powstania tych prądów — o ile są — się przyczynia”.

Dziwni są ci nasi „ugodowcy”. Skacząc ciągle koło Moskali, nie spostrzegają tego, że ich oświadczenia, przejmujące wstrętem każdego Polaka, który zachował poczucie godności narodowej, budzą też w Rosyanach przedewszystkiem podejrzliwość wobec

OBOK SZCZĘŚCIA.

7)

POWIEŚĆ.

Przez

Alinę Świdorską.

— Łuciu, nie będziesz mi miała za złe, jeśli cię o coś pytam?

— O co, moja droga?

— Czy... to bardzo niedyskretne...

— Czy ja go jeszcze kocham?

— Tak.

— Oj, chyba że nie. Wiesz, to moje uczucie dla niego zawsze było takie jakieś... niezupełne. Nieraz o tem później myślałam. On miał nademną przewagę pod jednym względem; on mnie nauczył... namiętności. Mówię tak z tobą o tem, bo to się już skończyło... — mimo to zarumieniła się żywo przy ostatnich słowach i przez chwilę jeszcze mocny szkarłat opływał całą jej twarz i czoło. — Tem mi właśnie zaimponował, bo jak ci powiedziałam strasznie byłam dziecinna, kiedy go poznałam. Ale po za tem nigdy nie potrafił naprawdę ovladnąć ani mojem uczuciem, ani nawet wyobraźnią.

— Jak ty to wszystko analizujesz! Jaby tak nie była w stanie.

— Miałam czas i sposobność do tych rozmyślań — odparła tamta ze smutnym uśmiechem — ach, Wandziu, ty zawsze przywykłaś na kimś polegać, ty nie masz pojęcia, jakie bezgraniczne znużenie czasem ogarnia, gdy się niema gdzie oprzeć. Doprawdy, że gdyby nie Witus, nieraz takąbym miała ochotę raz już zasnąć na dobre...

— Łuciu, moja najdroższa, nie mów tak!

— To może wygląda na pozę? Ja przecież nie

twierdzę, że mam wstręt do życia, tylko doprawdy czasami jestem taka zmęczona, taka zmęczona — powtórzyła rzeczywiście tonem zmęczonego dziecka.

— Kochanie moje, bo ty się przemęczasz. Te lekcye to nie dla ciebie. Ile masz godzin dziennie?

— O, ten rok jest świetny. Cztery, czasem pięć...

Pani Wanda aż krzyknęła:

— Ależ to okropność! czego ty uczysz?

— Co się zdarzy: historii, geografii, nawet fizyki. Jestem taka „Mädchen für alles”.

— Więc musisz się jeszcze przygotowywać?

— Naturalnie. Ale nie to mnie męczy. Zawsze lubiałam uczyć. Może pamiętasz, że dawniej robiłam to całemi godzinami tylko z zamilowania.

— To co innego.

— Dla mnie zupełnie to samo. Wiesz, całkiem zapominam w danej chwili, że robię to za pieniądze, takbym bardzo chciała tym młodym stworzeniom włożyć do głowy i do serca to, co sama myślę i czuję.

— To się nazywa powołanie...

— Może być. Wyobraź sobie, czasami naprawdę przychodzi mi na myśl, że Pan Bóg mnie namyślił na tej drodze, żeby choć jaka odrobina dobrego zrobiła się w świecie przemennie.

— Ty wierzysz w Boga?

— Skąd ci raptem przyszło to pytanie?

— Bo mówią o tobie, że jesteś „esprit fort”. — Ileżto już różnych rzeczy, jak widzę, o mnie mówią. Więc pocziwy Barwin jest uważany za tak niebezpiecznego dla mej cnoty.

W ciągu tej rozmowy przeszły do jadalnego pokoju. Witus strapiiony, że ciocia Wandzia, wbrew zwyczajowi, zamiast z nim bawić się i gawędzić, rozmawia tylko ciągle z mamą, tak się już rozespał, że aż zbladł ze zmęczenia i buzia jego co chwila rozciągała się od ziewania, jakby była z gutaperki.

Przedjebny jednak padł na posterunku, niżby bodaj o minutę przyspieszył dozwolony termin. Ale niezbyt już był w stanie siedzieć treść rozmowy, a pani Wanda, uspokojona zapewnieniem, że przy nim wszystko się mówi, odpowiedziała swobodnie:

— Moja droga, nie o twoją cnotę tu chodzi, ale o ludzkie języki. Ja, wiesz, że jestem bardzo naiwna, gapiusz, jak mówi Stach, ale sam Stach twierdzi, że ty robisz bardzo nieroztropnie, mieszkając tak całkiem osobno.

— Więc co mam zrobić?

— Mogłabyś przecież być z nami w Suchej-woli.

— Kątem siedzieć u brata mego męża? Nie, daruj, ale to...

— U braterstwa — poprawiła łagodnie pani Wanda.

— Wandeczko moja, od ciebie wzystkobym przyjęła, ty masz serce szczerzotłote...

Oczy pani Wandy napełniły się łzami. — Przecież Stach... — zaczęła.

Tamta żywo jej przerwała:

— Ależ ja słowa na Stacha nie mówię, wiesz chyba najlepiej sama, jak my się lubimy. Gdzieżtam, w życzliwość Stacha dla mnie wierzę z całego serca, ale... widzisz, Wandziu, trudno ci to wytłumaczyć, bo ty te wszystkie rzeczy tak odczuwasz ewangelicznie... jaby nie zniósła tego, żeby być z mojem dzieckiem na przytułku, żeby przyjmować od was wsparcie, które mi się przecie ani trochę nie należy, bo Edmund wziął swoją część.

— Rzeczywiście nie mam na to dość rozum — odparła pani Wanda smutnie — przytułek, wsparcie, to wszystko takie przykre słowa! A przecie to rodzina, najbliższa rodzina.

(C. d. n.)

Publiczna hala aukcyjna

Lwów — Pasaż Mikolascha.

Wystawa rzeczy przeznaczonych do sprzedaży godna widzenia z powodu znacznej ilości dzieł sztuki i starożytności. Również mnóstwo rzeczy dla praktycznego użytku, jak meble, dywany, fortepiany, powozy, maszyny do szycia, rowery, maszyny do pisania, złote i srebrne przedmioty, chińskie srebro, zegary, ubrania itd. Jednym słowem wszelkiego rodzaju ruchomości tanio do nabycia. — Licytacye odbywają się co tydzień we czwartki o godz. 4 popoł. — Wystawa otwarta codziennie od godz. 3 pop. do 8 wiecz. w niedzielę i święta od godz. 9 do 12. — Biuro dla przyjmowania rzeczy do sprzedaży otwarte codziennie od godz. 9 rano do 12½ w południe, dla drobniejszych rzeczy także i popołudniu od 3 do 6.

„chytłych Polaków”, którzy swemi zapewnieniami chcą tylko oszukać „prostodusznego” Rosyanina. Trudno mu wprost uwierzyć, żeby byli tacy Polacy, którym szczerze chodzi o dobro państwa gniebącego Polskę bez miłosierdzia. O ile zaś znika podejrzliwość, budzi się w Rosyanach zła ukrywana pogarda. Takich szczerych sługusów władze rosyjskie gotowe są wynagradzać rublami, orderami, pozwoleniami na ordynacje itp., ale trudno im wobec nich zachować nawet formy szacunku.

MAŁY FEJLETON.

Carlo Pignone: **ŚLUB.**

Do wesela wszystko było od dawna przygotowane. Wielką, wygodną izbę w gospodzie wymyło i wybielono świeżo na tę uroczystość. Po jednej stronie stał duży, czorwoną kapą pokryty stół, ozdobiony dwoma złocenymi świecznikami, które w tym celu wypożyczono u kramarza w mieście. W głębi na prawo, w pobliżu otwartego okna, wychodzącego na balkon, pozbawiony poręczy, stał olbrzymi bufet, okryty zimnem mięssem, mortadellą, flaszkami zagranicznych win, słodyczami, słoikami konfitur, smażonych przez zakonnicę i całymi stosami przepysznych owoców.

Dziewczęta z całej wsi przybyły w towarzystwie matek, aby, — jak to sobie łatwo wyobrazić można, z zazdrością uczestniczyć w weselu przyjaciółki.

Barwna mieszanina pięknych strojów, złota, pereł i koralów tworzyła malowniczy obraz. Dziewczęta przeglądały się sobie ciekawie, krytykując wzajemnie stroje. Gwar i szmer półgłosnych słów napępiał obszerną izbę, nie brakło przytem złośliwych uwag i przycinków.

Mężczyźni, praktyczniejsi znacznie, pili w międzyczasie, niektórzy byli nawet już w usposobieniu więcej niż wesółem. Ci, którzy zachowali pełnię władz umysłu, przestrzegali tamtych, by nie wychodzili na balkon, ponieważ wisi nad przepaścią. Don Rafaelo i don Stefano, obydwa miejscowi duchowni, jeden pękaty jak beczka, drugi zaś przeraźliwie chudy, zaciekli zresztą także przeciwnicy swoi, grali w karty, obrzucając się przytem najgorszymi przydomkami, które jaskrawo odbijały od ich duchownych sukienek.

Tylko Nicola, pan młody stał pośród śmiejącego się i gwarne go tłumu bez ruchu, blady, z oczami w ziemię utkwionymi, z niewesołą miną, obracając w dużych, grubych i ciężką pracą zniszczonych rękach, biały, odświętny filcowy kapelus. Tata Menico, ojciec panny młodej, dobroduszy ale narwany człowiek, który, jak we wsi opowiadano, „od wszelkiego wypadku” nóż nosił w kieszeni, a jako dzierżawca u hrabiego Marcello uczciwie się dorobił znaczniejszych pieniędzy, trącił przyszłego zięcia i zawołał:

— No, rusz się ośle i nie stój tu jak drąg. Czy się może jeszcze boisz, że ci Marty nie dam.

Przytem roześmiał się tak serdecznie, że mu twarz poczerwieniała a z czerwonej stała się fioletową. Mniej więcej od miesiąca, we wsi na szczycie skały Abruzzów, nie mówiono o niczem innem, jak tylko o tem zamierzonym małżeństwie. Wiedzianno powszechnie, że Tata Menico wielkie na dzień ślubu robił przygotowania i burmistrz we własnej osobie, szarfą opasany, dokonał ceremonii zaślubin. Także, obecny właściciel gruntów dzierżawionych przez Menica, hrabia Aldo, który w tym czasie bawił w swym zamku o dwie mile odległym, obiecał przybyć. Nie mogło to dziwić nikogo, ponieważ Aldo, dzieckiem piastowany dwa lata przez żonę Menica, oddał Martę do Chieri na tę samą pensję, gdzie także hrabia Marcello, ojciec Aldo, córkę swą Maryę wychowywał. Dziewczęta rosły tam razem, uważając się za siostry i kochając jak takie. Z chwilą zaślubin Aldo, przypuszczenia te ucichły. Na pochwałę starego dzierżawcy zaznaczyć należy, że nie myślał on nigdy o tak wysokich kolidacjach, zaś powody, dla których Martę wytwornie wychowywał, zupełnie były inne. Wychodził mianowicie z założenia, że wyższe wykształcenie nie może być dla dziewczyny ze szkodą w każdym, choćby najprostszym trybie życia, za zięcia zaś sobie życzył, dzielnego robotnika, takiego jakim sam był. Z Nicolem, który również do ubogich nie należał, ułożył i omówił wszystko, w czasie kiedy Marta była jeszcze na pensji i nie przeczuwała tych planów zupełnie. Gdy Menico zamiary swe córce wyjawiał, trafił na równie zacięty, jak i niespodziewany opór z jej strony, mimo to nie zdołałszy ani prośby zmiekczyć uporu starego.

Że właśnie owo wyższe wykształcenie Marty tworzyło bezdenną przepaść między nią a przeznaczonym jej przez ojca mężem, o tem nie myślał zgoła. Nie pojąłby też tego zupełnie, gdyby mu to ktoś chciał wytłumaczyć.

— Pójdiesz za niego, bo ja tak chcę i skończona historia — zakończył opryskliwie.

Od chwili, gdy te stanowcze słowa wyrzekł, otuliło się dziewczę posępnem milczeniem.

Gdy do izby wszedł burmistrz w towarzystwie hrabiego Aldo i sekretarza gminy, zapanowała niczem niezamącona cisza.

Kobiety ustawiły się w pierwszym szeregu, za niemi zajęli miejsca mężczyźni. Wreszcie weszła Marta, prowadzona przez matkę. Była bardzo piękna. Bujne, czarne włosy, odbijały przepysznie od śnieżno białego czoła i jak marmur białych, delikatnie rzeźbionych rysów.

W jej dużych, ciemnych źrenicach, tlił się jakiś posępny ogień. Była białe ubrana, welon zaś spadając z głowy na ramiona, obejmował niby chmurą jej szczupłą kibić. Osobą swą robiła na obecnych wrażenie jakiejś dumnie wytwornej pani, we wsi nie widziano nigdy czegoś podobnego. Między mężczyznami ozwał się szmer szczerzego podziwu — dziewczęta pękały z zazdrości.

Wszyscy patrzyli na Martę, nie mogło więc to ująć nieczyjej uwagi, że wzrokiem hrabiego Aldo w tłumie szukała, gdy go znalazła, oczy jej chwilę na nim spoczęły, a gdy spuściła powieki, ukazał się na twarzy wyraz jakiegoś stanowczego postanowienia.

Zaczęło się odczytywanie odpowiedniego artykułu prawa, następnie zapytał burmistrz głosem uroczystym:

— Nicola Maragli, czy chcesz pojąć obecną tu Martę Roselli za swą prawą małżonkę?

— Tak!

— Marto Roselli, czy chcesz pojąć obecnego tu Nicola Maragli, za swego prawego małżonka?

Krótką chwilą ciszy.

— Nie... wyszło szepem z ust jej.

Wszyscy spojrzeli zdumieni. Burmistrz wstrzymał spojrzaniem wybuchającą już burzę.

— Panna Roselli zapewne nie dobrze mnie zrozumiała i powtórzył zapytanie.

— Niel... niel... — odpowiedziała Marta, zaś ton przeczenia nie pozostawiał dalszych wątpliwości.

Grąd wyzwisk, przekleństw i wyrzutów, spadł ze wszystkich stron na głowę Marty. Rozwścieczony Tata Menico chciał się rzucić na córkę — burmistrz i Aldo wstrzymali go. — Tonie, matkę, wyniesiono zemdloną do drugiego pokoju. Zaproszeni goście dotkliwie byli dotknięci i zabierali się do odejścia.

Don Rafaelo i don Stepano zniewolili ojca i pana młodego do tego, by się na razie oddalili.

Prawdopodobnie jest to jakieś nieporozumienie, oni zaś kwestję całą do porządku doprowadzą.

Hrabia Aldo opuszczał izbę ostatni. — Gdy wychodził, szepnęła mu Marta:

— Wróć pan proszę innymi drzwiami, muszę koniecznie pomówić z panem.

Gdy samą została, zaczęła jak szalona tam i z powrotem przebiegać salę. Zerwała z głowy welon, wianek i pomarańczowe kwiaty, rękawiczki podarła w drobne strzępy. Otworzyła okno, czując, że się dusi.

W chwilę, wrócili don Rafaelo i don Stepano, starali się ją przekonać, by zaniechała bezużytecznego oporu.

(D. n.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 kwietnia.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Zatwierdzenia.** Cesarz zatwierdził wybór Adama Onyszkiewicza, właściciela dóbr w Lisiatyczach, na prezesa, a dr. Eugeniusza Oleśnickiego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Strju, dalej wybór księdza Ignacego Ziemby, rzym. kat. proboszcza w Jodłowej, na zastępcę prezesa Rady pow. w Pilźnie.

— **Wodociągi miejskie.** Komisja wodociągowa zatwierdziła onegdaj wnioski magistratu co do etatu i plac zakładu wodociągowego miejskiego. Etat ten ma być następujący: Kierownik w randze VIII. z poborami tej rangi i dodatkiem osobistym 1200 k., inżynier-adjunkt w IX. randze z poborami tej rangi i dodatkiem osobistym 400 k., rachmistrz w randze X., dwóch rurmistrzów, kontrolor wodomierzy i manipulant w XI. randze. Nadto będzie dwóch kontrolorów instalacji wodociągów w randze podurzędników z placą 1600 k. i jeden woźny. Skoro Rada miejska powyższe wnioski zatwierdzi, nastąpi stabilizacja obecnych urzędników zakładu.

— **Ile podatku zapłacił Lwów w r. 1902?** Wedle urzędowych wykazów zapłacił Lwów w r. 1902 tytułem podatków następujące kwoty: 1) podatek gruntowy 11.532 kor. do tego dodatek krajowy 6.919 kor. 60 h., gminny 455 k. 40 h. 2) podatek domowo-czynszowy 2.147.671 k., dodatek krajowy 1.288.603 kor. dodatek gminny 225.494 kor. 3) podatek 5 procentowy od domów 251.640 kor., dodatek krajowy 150.984

kor., dodatek gminy 69.910 kor. 4) podatek powszechny zarobkowy 312.018 k., dodatek krajowy 187.211 kor. dodatek gminny 124.807, dodatek na rzecz Izby handlowej 6.523 k. 5) podatek zarobkowy od przedsiębiorstw do publicznego składania rachunków obowiązanych 632.664 k., dodatek krajowy 417.589 k., dodatek gminny 255.170 k., dodatek na rzecz Izby handlowej 12.011 k. 6) podatek rentowy 37.917 k., dodatek krajowy 25.025 k., dodatek gminy 15.167 k. 7) podatek od wyższych plac 17.554 k., dodatek krajowy 11.586 k., dodatek gminy 7.022 k. 8) podatek zarobkowy od hanlu obnośnego 953 k., dodatek krajowy 629 k., dodatek gminy 381 k., dodatek handlowy 17 k. W ten sposób suma niszczonych podatków wynosi: w podatkach państwowych 3.411.949 koron, w dodatkach krajowych 2.088.546 kor., w dodatkach gminnych 691.406 k., w dodatkach na Izby handlowe 18.551 k. Nadto zapłacono w r. 1902 zaległych podatków państwowych 1.323.724 k., zaległych dodatków krajowych 899.873 k., zaległych dodatków gminnych 540.685 k. i zaległych dodatków na Izby handlowe 33.350 kor. Suma tedy ogólna zapłacona w r. 1902 wynosi: w podatkach państwowych 4.765.673 k. w dodatkach krajowych 2.988.419 koron, w dodatkach gminnych 1.232.091 kor. i w dodatkach dla Izby handlowych 51.901 koron.

— **Jak zamówione!** Z powodu powtórzenia przez nas korespondencji „Dziennika polskiego” z Jarosławia, a dotyczącej sprawy rzekomych przyczyn zniknięcia pułkownika Hekajlly, otrzymujemy jedno sprostowanie, a równocześnie nadesłano nam ze sfer wojskowych wyjaśnienie sprawy, które przychodzi, jak zamówione, aby wspomniane sprostowanie postawić w... należytem świetle. Sprostowanie zatem opiewa:

„Na podstawie par. 19 ust. pras. proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Słowa Polskiego” sprostowania notatki pod napisem „Zniknięcie p. Hekajlly”. zamieszczonej w numerze 177 „Słowa Polskiego” z dnia 17 kwietnia 1903, w rubryce „Wiadomości bieżące”: Nieprawdą jest, jakoby sprawa p. podpułkownika Hekajlly miała podstawę w mojej aferze, bo takiej afery nie było i nie ma. Nieprawdą jest, jakoby był byłem porucznikiem, prawdą natomiast jest, że jestem nadporucznikiem w stanie spoczynku. Nieprawdą, jest, jakoby chciał popełnić samobójstwo z powodu zarzutu jakiejś nieprawidłowości; prawdą natomiast, że uczyniłem to w stanie niepożyczalnym z powodu silnego zdenerwowania. Nieprawdą jest, jakoby przez czas mego pobytu w szpitalu p. podpułkownik Hekajllo pobierał moje gaże. Nieprawdą tedy jest, jakoby na rachunek moich gaży otrzymał tylko 400 złr., a kwit w aktach wojskowych opiewał na 1400 złr. Nieprawdą jest, jakoby się upominał o resztę pieniędzy, tem samem nieprawdą, jakoby wmawiano we mnie, że mi wszystko wypłacono. Nieprawdą również jest, że wdrożono przeciw mnie dochodzenia o oszczerstwo; prawdą natomiast, że nigdy podobnego dochodzenia przeciw mnie nie wdrażano. Nieprawdą jest, jakoby baron Rotszyld mną się zajął, kazał mnie kształcić w swym zakładzie dla ciemnych i doprowadził mnie do doktoratu praw.

„Prawdą natomiast, że z baronem Rotszyldem w żadnych stosunkach nie zostawałem, że kształciłem się w zakładzie dla później ociemniałych w Wiedniu, XIX. Silbergasse 50, który również nie ma nic wspólnego z baronem Rotszyldem i że przygotowywałem się do egzaminów prawniczych w Jarosławiu już po opuszczeniu zakładu dla ciemnych.

„Nieprawdą wreszcie jest, jakoby obecnie miał otrzymać posadę u Rotszylda. Dr. Wilhelm Lipowicz, ok. nadporucznik w stanie spocz. Jarosław dnia 17 kwietnia 1903.”

Z audytoryatu zaś wojskowego piszą nam:

„Z powodu notatek, jakie się ukazały w rozmaitych dziennikach o pułkowniku-audytorsze Hekajlly, referencie prawnym 43 dywizji obrony krajowej, komendy lwowskiej, donoszą nam z urzędowej strony, że wymieniony officer, który od dnia 5 h. m. zniknął, wprawdzie znajdował się w sądownym śledztwie wstępem z powodu doniesienia porucznika obrony krajowej w stanie spoczynku, Wilhelma Lipowicza, że jednakże śledztwo jeszcze nie jest zakończone i dotychczas nie wydało żadnego wyniku, któryby usprawiedliwił ucieczkę lub samobójstwo wymienionego pułkownika-audytora. Doniesienie odnosiło się do pewnej sprawy, która miała się zdarzyć przed przeszło trzema laty. Wszystkie inne obiegające pogłoski pozbawione są wszelkiej podstawy.”

To spokojne i poważne wyjaśnienie urzędowe, jak powiedzieliśmy, jest jak zamówione. Stwierdza ono, że wszelkie inne pogłoski o pułkown. Hekajlly, a więc np. o szpiegostwie, defraudacji itp. są nieprawdziwe, natomiast za jedynie prawdziwą uznaje „afery porucznika Lipowicza”, o której on twierdzi, że jej „wcale niema”. Wprawdzie z oświadczenia urzędowego wynikałoby korzystna dla pułkownika Hekajlly okoliczność, że, jak dotychczas, doniesienie porucznika Lipowicza okazało się nieprawdziwym, ale my wcale nie twierdziliśmy, jakoby p. Lipowicz prawdę pisał.

W końcu musimy p. Lipowicza pouczyć, że mimo całej jego irytacji nadporucznikiem nie był i nie



Cylindry, Kapelusze, Jockiejki

P. & C. Habiga — Wilh. Plessa — Chrysty's i Ska i z innych ces.
i król. nadw. fabryk poleca skład bielizny

poleca skład kapeluszy

2707

Zdzisława Zdanowicza

w Krakowie, ulica Sławkowska 3 (Hotel Saski)

jest, gdyż takiej rangi wcale niema. Po niemiecku „Lieutenant” znaczy na polskie podporucznik, zaś „Oberlieutenant” tłumaczy się w polskim na porucznik. Potem bezpośrednio idzie kapitan, a stopnia „nadporucznika” wcale niema.

— **Zyski ubezpieczania się u obcych.** Dr. H., adwokat tutejszy, ubezpieczył urządzenie swe i kosztowności przeciw kradzieży w tutejszej generalnej reprezentacji towarzystwa „Fonciere”. Nieszczęście chciało, iż w lutym b. r. znalazł się w możności skrzyżowania z owego ubezpieczenia, gdyż skradziono mu z mieszkania z zamkniętej szafy kosztowności wartości około 2000 koron. Towarzystwo to jednakowoż, wychodząc widocznie z założenia, iż ubezpieczony ma jedynie prawo do opłacania premii, odmówiło mu zapłaty odszkodowania z powodu, iż rzekomo niema dowodu, że skradzione rzeczy znajdowały się w mieszkaniu zamkniętym. Nie mamy bynajmniej zamiaru badać kwestyi uzasadnienia rzeczowej odmowy, gdyż będzie to rzeczą sądu, do którego właśnie ubezpieczony zwrócić się ma zamiar. Lecz co najważniejsze, to, że jak każdy ubezpieczający się, tak i dr. H., mimo, że sam adwokat, przy ubezpieczaniu się nie zwracał należytej uwagi na warunki i różne „kruczki”, jakimi obwarowano ubezpieczenie. Otóż i dziś, wobec potrzeby udania się do sądu, spostrzegł, iż towarzystwo, które ma we Lwowie generalną reprezentację, a nawet w tutejszym rejestrze handlowym jest protokołowałem, które ma tyle „zaufania” do kraju, że pobiera stąd wielokrotnie tysięcy koron, tytułem premii, nie ma zaufania do naszych sądów i zastrzega sobie, widocznie celem „ułatwienia” klientom swoim dochodzenia swych roszczeń, wyłączną kompetencją sądu wiedeńskiego.

Że takie są motywy owego zastrzeżenia, wynika chyba ponad wszelką wątpliwość z faktu, iż dr. H. udał się pisemnie i ustnie do tutejszej generalnej reprezentacji za prośbą, aby dla zaoszczędzenia mu kosztów zezwolono na wytoczenie skargi przez sąd właściwy, we Lwowie, jako w siedzibie generalnej reprezentacji, na co się jednak rzeczono towarzystwo, mimo wszelkich starań, zgodzić nie chciało.

Postępowanie to obcego towarzystwa, ciągnącego z kraju wielkie zyski tak, że utrzymuje we Lwowie biuro i zajmuje kilkunastu urzędników, zasługuje na publiczne napiętnowanie i powinno też być przestrogą dla wszystkich, którzy mają zamiar wejść w jakiś stosunek z zagranicznymi podobnego rodzaju instytucjami. Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w razie podobnych sporów oddaje rozstrzygnięcie sprawy pod sąd obywatelski i nie naraża stron na podobne przykrości.

Przebieg dotychczasowy tej sprawy możnaby uważać za zasłużoną karę dla dra H. za ubezpieczanie się w obcej instytucji, gdyby nie to, że „Towarzystwo krakowskie” odpowiedniego działu ubezpieczeń nie prowadzi.

— **W sprawie uznania narodowości żydowskiej** na uniwersytecie lwowskim wręczyli rektorowi p. Ochencowskiemu petycję trzej akademicy izraelici, tworzący stałą reprezentację lwowskiej młodzieży żydowskiej. Rektor petycji nie przyjął, oświadczając, że do rozstrzygnięcia tak zasadniczej sprawy powołany jest parlament, a nie senat uniwersytetu. Gdy członek deputacji, akad. Reich, prosił, żeby senat uniwersytetu lwowskiego zechciał przynajmniej wyrazić opinię swoją w tej sprawie, odrzekł rektor, że senat nie ma i do tego kompetencji.

W końcu na prośbę udzielenia młodzieży żydowskiej sali w celu odbycia wiecu w powyższej sprawie, przyrzekł rektor, że prośbę tę przedstawi senatowi.

— **Ruski wiec gospodarsko-ekonomiczny** ma w r. b. zwołać towarzystwo „Silskij Hospodar”; w sprawie tej poufne narady odbędą się w mieście naszym w d. 28 kwietnia.

— **Śnieg**, który w Budapeszcie, w Wiedniu, a nawet w Krakowie spadł tak obficie, że stworzył nowe niejako, nadprogramowe wydanie zimy, u nas, we Lwowie zaledwo „zaznaczył” swoją obecność, prósząc dwukrotnie wczoraj rano i trzykrotnie dziś, przedpołudniem. Panujące jednak od kilku dni dotkliwie zimno i kłębiące się, gęste chmury każą się ciągle jeszcze lada chwila spodziewać, że i u nas pobileją się dachy i pola.

— **Ruch ludności m. Lwowa** w czasie od 29 marca do 4 kwietnia b. r.

Urodziło się żywo: 23 płci męskiej, 20 płci żeńskiej — razem 43, nadto 8 nieżywo urodzonych.

Zmarło: 57 płci męskiej, 41 żeńskiej — razem 98 osób.

Wiek zmarłych: W 1 miesiącu zmarło 7, w 1 roku 24, do 5 lat 35, od 5 do 15 lat 8, od 15 do 30 lat 7, od 30 do 50 lat 17, od 50 do 70 lat 17, nad 70 lat 13 osób.

Przyczyny śmierci: wrodzona chorowitość 3, gruźlica 26, zapalenie płuc 18, dyfterya 0, szkarlatyna 1, koklusz 0, udar mózgu 3, wady serca 8, złośliwe nowotwory 2, tyfus plamisty 0, choroby zakaźne 0, choroby z zwierząt przeniesione (zoonozy) 1, inne naturalne przyczyny 38 wypadków.

Gwałtownej śmierci były 2 wypadki, jedno samobójstwo przez zastrzelenie się i jedno przypadkowe utonięcie.

— **Klub Rusinek** zamierza założyć „Towarzystwo opieki nad sługami” ruskiej narodowości, które się wynaradawiają we Lwowie.

— **Ruskie „Towarzystwo pedagogiczne”** wniosło do namiestnictwa podanie o otwarcie nowych filij w Brzeżanach i Zaleszczykach.

— **Dr. Kazimierz Kruszyński** po kilkoniowej nieobecności powrócił do Lwowa.

— **Skarga na pocztę.** Akad. Koło T. S. L. we Lwowie żali się, że pisma prętnierowane dla Czytelników ludowych (n. p. w Starem Siole, Nawaryi) a wysyłane regularnie przez administrację, giną często na pocście.

— **Dezertor.** Antoni Wiktorowicz, służący generała p. Emanuela Reberga, zamieszkałego w ul. Gołębiej 1. 7, zbiegł, okradłszy służbodawców i pokojową, której zabrał srebrny zegarek.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie gal. Tow. ochrony zwierząt odbędzie się 22 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w szkole realnej (partier).

— **„Centr. Związek gal. przemysłu fabrycznego”** odbędzie jutro we wtorek posiedzenie konstytuujące o godz. 4 popoł. w sali posiedzeń Izby handlowej.

— **Z życia akademickiego.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Czytelnicy akademickiej” odbędzie się we wtorek 21 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawy osobiste.

Onegdaj odbył się staraniem „Kółka artystycznego” Tow. akad. Związek wieczór wagnerowski. Część muzyczną poprzedził odczyt o Wagnerze, wygłoszony przez p. Strusińskiego. Na część muzyczną złożyła się gra młodzieńczej a utalentowanej pianistki, uczennicy prof. Pollaka, pny Luizy Rosenbuschówny, która odegrała wyjątki z „Latającego Hollendra” (Prądk) i Tannhäusera (Pieśń do gwiazdy) i Raffa (Rigandon). P. Wacław Nedela z wirtuozeria wprawą odegrał na skrzypcach wyjątki z „Meistersingerów”, Melodye cygańskie Sarasatego, a zmuszony oklaskami przez licznie zgromadzoną publiczność, dodał nad program „Souvenir de Moseon” Wieniawskiego. Wieczór zakończył się deklamacją p. Wiesenberga.

— **Wieczorek wokalnodramatyczny** na dochód kolonii wakacyjnej chłopów w Hucie korostowskiej, odbędzie się we wtorek o godzinie 7 wieczór w Tow. pedagogicznem. W program z dwóch części złożony wchodzi produkcyje choralne, kwintet smyczkowy, sola skrzypcowe i fortepianowe, a młodzi amatorowie odegrają akt I „Balladyny” tudzież akt I i II „Mazepy”. Niskie ceny wstępu, a wysoce humanitarny cel, sprawią niezawodnie, iż sala Towarzystwa pedagogicznego będzie wypełniona. Zaproszenia i bilety wstępu po cenie 2 k., 1 k. i 50 h. do nabycia w biurze Towarzystwa (Zimorowicza 17) od godz. 12—2, zaś w dzień przedstawienia przy kasie od g. 5.

— **Samobójstwo.** W Złoczowie odebrał sobie życie — wystrzałem rewolwerowym — sekretarz starostwa Tadeusz Tobis. Powodem samobójstwa — najprawdopodobniej są długi.

Kronika policyjna. W ul. Serbskiej w domu pod l. 11 rozbito stojącą w sieniach spiżarkę p. Samulca Raczyńskiego i okradziono doszczętnie. — Wielką awanturę wywołał wczoraj na placu Krakowskim notowany złodziej Józef Marynowski. Odebrał on harmonię z rąk ucznia kamieniarskiego Józefa Sajki i, grożąc mu że ją o bruk rozbije, wymusił od niego 40 halerzy. Gdy Sajka wezwał policję, podstępny złodziej stawiał opór tak silny, iż dopiero przy pomocy patrolu policyjnej zdołano go ubezwołać i odwieść do aresztów. — W ulicy Zamojskiego pod l. 16 skradziono z komórk stojącej w podwórzu 6 kur. — W ulicy Kościuszki pod l. 10 dobrano się do piwnicy p. Pani Apierman i skradziono 34 flaszki wina i kilka butelek wiśniaku, łącznej wartości przeszło 100 kor. — W ul. Św. Zofii aresztowano głuchoniemego izraelitę, który chodził od domu do domu szukając sposobności do kradzieży, a schwytany w jednym z mieszkań, udawał wariata i nie dał się wziąć do policyi, tak, że musiano wezwać pomocy przechoźni, którzy pomogli wsadzić go do dorożki. — W ul. Łyczakowskiej pod l. 5 wyjął jakiś rzeźmieszek szybę w oknie przedpokoju p. L. Wolańskiej, lecz trud i strach nie opłacił mu się, bo zabrał tylko znajdujące się tam przypadkowo jedno prześcieradło. — W szynku Pepi Menkesa przy ul. Stromej pod l. 6 skradziono kelnerowi palto zimowe brązowe z akcesoriami kelnierskim. — W kościele Św. Anny skradziono wczoraj p. Rudolfowi Wallahowi srebrny zegarek turski z krótkim łańcuszkiem.

Zgubiono. P. Lucyanowi Nadwodzkiemu zginał pies rasy „Seter”, maści żółtej z białą plamą na piersiach.

Znaleziono. Seminarzystka, Jadwiga Godlewska znalazła w Rynku 10 koron. — Znaleziono dziś rano na placu Dąbrowskiego damski pasek, po który zgłosić się można do drukarni „Słowa Polskiego”.

□ **Kroniczka krakowska.** Partya socjalnodemokratyczna odbyła wczoraj zebranie, celem protestowania przeciw projektowanemu w ugodzie podwyższeniu cel na artykuły żywności. Referował poseł Daszyński. Uchwalono protest przeciw projektowanemu podwyższeniu cel i wezwanie do posłów, aby je zwalczali. Zaproszeni na zgromadzenie posłowie do Rady państwa pp. Rotter, Petelencz i Wojtyga, nie przybyli. Posłowie Rotter i Petelencz nadesłali list, w którym oświadczają, że będą bronić interesów ogółu wyborców. Poseł Wojtyga w liście swoim zapowiada, że pójdzie w tej sprawie wraz z całym Kolem polskim, które broni interesów całego kraju.

Wydział Towarzystwa tatrzańskiego odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dra Po-

nikły. Rozpoczęto je od gorącego wspomnienia, poświęconego ś. p. ks. Eustachemu Sanguszce, jako byłemu wieloletniemu prezesowi i członkowi honorowemu. Postanowiono następnie przedłożyć walnemu zgromadzeniu wnioski w sprawie budowy hotelu nad Morskim Okiem jeszcze w roku bieżącym. Przyjęto też projekt regulaminu nowej sekcji turystycznej Towarzystwa.

Zgromadzenie krawców. Wczoraj popołudniu odbyło się zgromadzenie około 300 krawców, na którym postanowiono domagać się między innymi zapłaty „na czas” w wysokości 20 koron tygodniowo. Wykazano, że obecnie najlepszy robotnik zarabia ledwo 800 koron rocznie. Domagano się 9 godzinnego dnia pracy i postanowiono żądać 30 procent podwyższenia płacy dla pracujących od sztuki i akordowych. 10 proc. dla pracujących w domu i poza pracowniami wreszcie wynagrodzenia za prace dodatkowe. Zgromadzenie postawiło żądanie, aby krawcy wojskowi nie brali żołnierzy do pomocy.

Ślub. W d. 22 b. m. o godz. 5 w kościele OO. Kapucynów odbędzie się ślub p. Stefana Natanson z panną Jadwigą Dąbrowską. Nowożeńiec pochodzi ze znanej rodziny warszawskiej; od pewnego czasu osiadł na stałe w Krakowie.

□ **Bierzanów.** (Straż pożarna). Wielkie i częste pożary, grasujące w r. 1898 w okolicy Bierzanowa, nasunęły właścicielom myśl założenia ochotniczej straży ogniowej w Bierzanowie i w niedługim czasie myśl ta stała się rzeczywistością. Straż ta, zorganizowana przez właścicieli, istnieje od lutego 1899 r., a wybrany na pierwszem walnem zgromadzeniu zarząd, złożony z prezesa p. Karola Czecha de Lindenwald, naczelnika p. Piotra Orzechowskiego i zastępcy naczelnika pana Jamki, do dziś dnia pełni swe obowiązki. Towarzystwo samo w krótkim czasie rozwinęło się bardzo pomyślnie i kilka już razy dało dowody swej pożyteczności podczas pożarów. Szczególnie w roku bieżącym, w marcu, podczas bardzo wielkiego pożaru, jaki powstał we dworze, w nocy, około godziny drugiej, pokazało się dowodnie, że straż nie istnieje tylko na piśmie lub w celu występowania przy rozmaitych uroczystościach, ale, że potrafi skutecznie działać podczas pożaru.

□ **Rabka.** (Kolonia lecznicza dla dzieci skrofalicznych). Ze sprawozdania (za r. 1902) Tow. opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie dowiadujemy się, że pomyślnym był rozwój Kolonii leczniczej dla dzieci skrofalicznych w Rabce. W roku sprawozdawczym wysłano tam 90 dzieci, z których każde przebyło 6-tygodniowe leczenie. Od założenia kolonii leczyczo się w niej przeszło 1200 dzieci. Sprawozdanie wykazuje, że z 244 dzieci, zgłoszonych do przyjęcia i kwalifikujących się do leczenia w Rabce, 154-em odmówiono dla braku miejsca i funduszu na utrzymanie; dla tego też z radością powitać należy zapowiedź dokończenia w tym roku budowy nowego budynku Kolonii, znaczenie obszerniejszego, mogącego pomieścić do 100 dzieci. Życzyć więc gorąco należy, ażeby społeczeństwo nasze, uwzględniając cel i znaczenie Kolonii leczniczej w Rabce, zechciało ją wydatniej poprzeć, gdyż — jak sprawozdanie wykazuje — Towarzystwo liczy tylko 95 członków.

□ **Bóbrka.** (Ostateczny rozstrój w gospodarce miejskiej). Piszą nam: Mimo wszystkich możebnych wysiłków ludzi dobrze myślących — zarząd miasta dochodzi do ostatecznego upadku. Nie pomogły żadne niedawno skończone rady komisarzy rządowych — żywiły radykalne dążą znowu do ponownego ich zaprowadzenia. W czasie wyborów do Rady gminnej przed kilku dniami połączyli się przeciw inteligencji i Polakom w ogóle żydzi i Rusini i korzystając ze zwykłej nam obojętności, wprowadzili prawie samych żydów do Rady. Ale nie długo będą się cieszyć „zbrataniami”. Wygotowano obszerny protest, wykazujący dowodnie, że wybory nie odbyły się należyście, a władze powinny jak najenergiczniej zażądać, aby zamianowano jak najprędzej komisarza rządowego. Ogólne przekonanie jest, że powinien być komisarz stały, inaczej hydrze, pragnącej opłonić dojrzałe (o tyle o ile) krowę, nie urwie się głowy.

□ **Zalucze.** (Skutki agitacji „duszpasterzy” ruskich). O rozruchach we wsi Zaluczu, wywołanych agitacją gr. kat. ks. Jurewicza przeciw obsadzeniu parafii tamtejszej przez kogo innego, niż on sam, piszą nam: Rozruchy w tej wsi dotychczas nie ustały, a wskutek tych zająś wydelegowano z Kołomyi d. 15 b. m. cały batalion 24 pułku piechoty, celem uspokojenia ludności i zapobieżenia dalszym wykręceniom.

□ **Przemysł.** (Filia gimnazjum polskiego. — Nowe kościoły. — Roki przysięgłych. — Falszowanie artykułów spożywczych. — Regulacja Sanu). Piszą nam: Starostwo, w porozumieniu z dyrekcją gimnazjum, przedstawiło posiadłość Kozłowskich na „Zasaniu” przy ulicy Trzeciego Maja, tuż za mostem rządowym, jako jedyną odpowiednią na pomieszczenie 4-klasowej filii gimnazjum polskiego. Decyzję w tej mierze ministerstwo spraw wewnętrznych poweźmie wraz z ministerstwem oświaty. Utworzenie filii jest tylko przejściowe, gdyż stały wzrost uczniów w gimnazjum polskim i ruskim zniwoli rząd w niedługiej przyszłości do założenia w Przemysłu gimnazjum trzeciego. Kierownictwo filii obejmie prof. Goliński. — Ludność „Zasania” przedmieścia, liczącego 16.000 mieszkańców, domagała się już od dłuższego

Najlepszy środek do mycia,
wybielania i wygładzenia cery

„Borason”

Sprowadzić można przez wszystkie apteki, droguerye i lepsze sklepy w cenie 60 hal., lub wprost z głównego składu:

Laboratorium chem.-kosmet. „Aesculap”, Lwów, pasaż Hausmana.

2102 Za nadesłaniem 70 hal. franco (też w markach).

czasu własnego kościoła. Powstał nawet komitet, który w drodze dobrowolnych składek zbierał skromny fundusz na budowę kościoła. Sprawa jednakże poszła po pierwszemu porwyw w zapomnienie. Dopiero ks. biskup dr. Pelczar podjął ją na nowo. W ubiegłym tygodniu zakupiono przy pomocy skarba biskupiego kilka parcel budowlanych między ulicą Świętojańską i ulicą Węgierską pod budowę kościoła. Budowa sama jest tylko kwestią czasu. Rusini nie chcą się dać ubiedz. Zakupili także pod budowę cerkwi grunt od spadkobierców ś. p. Szurgota, przytykający do ulicy Węgierskiej. Tak więc na „Zasaniu“ staną dwa nowe kościoły. — Druga kadencja sądów przysięgłych rozpoczęła się 18 maja. Program obejmuje dotychczas spraw dziesięć, między temi cztery rozprawy o oszukiwaniu bankructwa i zbrodnię oszustwa. Kadencja potrwa pięć tygodni. — Lekarz powiatowy dr. Iwański rozpoczął rewizję sklepów i składów z artykułami spożywczymi. Na początek znalazł 90 kilogramów fałszowanej herbaty, sprzedawanej w rozmaitem opakowaniu i pod szumnymi nazwami za prawdziwą karawanową herbatę rosyjską. Za przykładem lekarza powiatowego fizykat miejski przystąpił stosownie do instrukcji swej do rewizji restauracji, garkuchni, kawiarni, cukierni, piwiarni i składów żywności, co zresztą §. 6 instrukcji dla lekarzy miejskich poleca czynić kwartalnie. Rewizja taka jest konieczna, bo zewsząd napływają skargi na artykuły spożywcze i na niedbałość, ba nawet zdrowiu wprost szkodliwe ich przechowywanie. — W bieżącym miesiącu jęto się dalszej regulacji koryta Sanu w samym mieście. Biją tamy przy prawym brzegu, aby prąd wody skierować ku brzegowi lewemu, gdzie koryto rzeki podnosi się i tworzy mielizny, przeszkadzające splawieniu drzewa. Bicie tam spowoduje usunięcie łazienek dla kąpeli rzecznych z pod wybrzeża Franciszka Józefa ku górnemu brzegowi Sanu. Zyska na tem publiczność, bo dotychczas ząrywano kąpeli między ujściami sześciu kanałów zbiorowych, szerzących w porze letniej odór nieznośny, zyska i przyzwoitość, gdyż roje kąpiących w adumowym stroju przy jednym z głównych spacerów publicznych w obliczu seminarium nauczycielskiego żeńskiego i szkoły klasztornej dla dziewcząt, musiały nie mało razić.

Prześladowanie religijne w Królestwie Polskim. Dobrym przykładem rosyjskiej tolerancji religijnej jest sprawa o budowę kościoła w Mokrem Lipiu w pow. zamojskim, gub. lubelskiej. Po długich staraniach parafianie uzyskali pozwolenie na budowę nowego kościoła. Na zebraniu parafialnem, mającem stanowić o sposobach zebrania funduszy, naczelnik powiatu oświadczył, że gubernator zezwala tylko na budowę niedużego kościoła na 900 osób. Zaprotestował przeciwko temu ks. Kostkowski, bo w danem pozwoleniu nie było ograniczeń co do rozmiarów, parafia zaś, licząca do 6000 wiernych, potrzebuje większej świątyni. Naczelnik zaczął wyjaśniać, że gubernatorowi chodzi o to, aby składki na kościół nie były zbyt obciążające. Jeden z parafian odpowiedział, że parafię stać na budowę większego kościoła i wszyscy zgromadzeni oświadczyli się za tem. Wobec tego naczelnik oskarżył ks. Kostkowskiego przed gubernatorem i ten wezwał proboszcza do Lublina i tam go aresztował. Na wieść o tem zawrzało w parafii. Ponieważ podejrzewano w całej sprawie intrygę przełożonej klasztoru prawosławnego w Radeckim, więc budy większe otoczyły klasztor i domagały się uwolnienia księdza. Deputacja zaś mężczyzn udala się do Lublina z taką prośbą do gubernatora. Zebranych rozpedzono, ks. Kostkowskiego nie uwolniono i nowego nie mianowano, sprawę zaś budowy odroczone na czas nieograniczony. Korespondent „Kurjera Lwowskiego“ dodaje, że w pierwszym kwartale usunięto już z parafii 6 księży z „nieprawomyślności“. Dzieje się to właśnie w chwili, gdy car występuje z manifestem, obiecującym niejako tolerancję.

Z zaboru pruskiego. Pisma donoszą o powstaniu nowego Towarzystwa „Gwiazda“. Towarzystwo to wyłoniło się z grona członków „Stelli“, które ma teraz jedynie na celu opiekę nad ubogą dźwiatwą. Część dawniejszych członków „Stelli“ postanowiła zatem, chcąc tradycję starego Towarzystwa w ogólnym charakterze podtrzymać, założyć nowe Towarzystwo pod mianem „Gwiazda“. Celem jego będzie urządzanie „Wianków“, obchodu Mickiewicza, wycieczek itp.

Socjalistyczne odezwę wyborcze, które policja poznańska skonfiskowała, oddane zostały z powrotem na skutek zażalenia do ministra spraw wewnętrznych.

Otwarcie nowego gimnazjum w Jeżycach odbyło się 17 bm.

Nowe ślady zbrodni. Z Chojnic donoszą, że znaleziono w kloakach tamtejszej szkoły ludowej kości ludzkie, między innemi kość podgoleniową, wielkie kości lewej ręki i lewej nogi i wszystkie kości prawej nogi. Wszystko to znaleziono w kloakach szkolnych od 3 lat nie wypróżnianych (!) — w pobliżu miejsca, gdzie przed dwoma laty znaleziono paltot zamordowanego gimnazjasty Wintera. Czy nowe to odkrycie, choćby istotnie znaleziono kości były kośćmi Wintera, przyczyni się do odsłonięcia tajemniczej zbrodni, jest wątpliwem. Wszelkie usiłowania okazały się dotychczas bezskutecznymi, gdyż mordercy czy mor-

dereów nie zdołano wyśledzić, mimo, że wyznaczono 26.000 marek nagrody. Tużów Ernsta Wintera znaleziono w jeziorze chojnickim 14 marca 1900, później głowę i jedną rękę.

Redaktora „Górnosłazaka“, p. Henryka Ciemieję, skazał sąd bytomski na 300 marek kary. Powodem skazania była notatka, w której redakcyja potępiała ostro postępowanie oberżysty Ludygi, który choć sam urodzony Polak i katolik, nie zawahał się dla pozyskania względów władz pruskich wysłać denuncyacyę do regencyi na własnego proboszcza, nazywając go wielkopolskim agitatorzem.

Przeciwko socjaliście Gogowsky'emu wytoczono śledztwo o obrazę majestatu. Gogowsky na zebraniu w Międzychodzie nie wstał z miejsca podczas okrzyku na cześć cesarza.

Urząd dla kontroli i obrachunku dochodów ruchu kolejowego, oraz drukarni biletów kolejowych dla obwodów dyrekcyi w Poznaniu i Halli ustanowiono 1 bm. w Poznaniu.

W sprawie budowy sanatorium dla chorych na płucę w Oławcu pod Bydgoszczą odbyła się onegdaj w ratuszu bydgoskim konferencyja wydziału prowincjonalnego Towarzystwa zwalczania gruźlicy.

W pobliżu Nakła przejechał przedwczoraj pociąg kolejowy bryczkę, która rozbita została w drobne kawałki, a dwa konie zmiżdżone. Syn gospodarza Biniakowskiego, który siedział na bryczce, uniknął śmierci, gdyż zdołał dość wcześnie zeskoczyć, ale ciężko się pokaleczył.

Szczególne zajście. Przed kilkoma dniami odbywał się w Toruniu na przedmieściu bydgoskiem pogrzeb. Gdy już trumnę ze zmarłą żoną pewnego tutejszego mieszkańca wyniesiono na karawan, przybiegł zadyszany małżonek z miasta i kazał otworzyć trumnę, aby nieboszczkę wciągnąć na nogi obuwiu, które jej w ostatniej chwili kupił. Gdy temu żądaniu uszysniono zadość, odbył się dalszy ciąg pogrzebu bez przeszkody.

○ **Pruski oficer — morderca.** Okrutne morderstwo, jakiego przed kilku laty dopuścił się w Karlsruhe (w Niemczech, w W. ks. Badeńskim) niemiecki porucznik Brüsewitz, przebijając szpadą w kawiarni zupełnie mu obcego i jak się później wykazało niewinnego człowieka, za jakąś rzekomą obrazę, przyparłszy go poprzeczniemu do muru, morderstwo, które wtenczas nietylko w Niemczech, ale daleko po za ich granicami, wywołało ogromne oburzenie, nie wyszło jeszcze z pamięci. Obecnie pisma niemieckie donoszą o podobnym, równie strasliwym wypadku, o którym doniosły pokrótce telegramy, a który jeden z korespondentów „Berliner Tageblattu“ według najlepszych osiągniętych informacji następująco opisuje: W Essen, miasteczku położonem w prowincyi nadreńskiej, znanem przez znajdującą się tam fabrykę armat Kruppa, bawili podczas świąt wielkanocnych na urlopie, równocześnie kadet marynarki Hüssener i artylerzysta Hartmann, dwaj szkolni koledzy. Wracając w nocy z wielkiego piątku na sobotę do domu spotkali się na ulicy; Kadet Hüssener, zauważywszy — jak twierdzi — że niższą od niego posiadający rangę Hartmann nie oddał mu przepisanego wojskowego ukołonu, zatrzymał go natychmiast, żądając zarazem, aby się z nim udał na odwach. Hartmann, któremu towarzyszył jeden z jego znajomych, nie stawiał żadnego oporu, pozwolił się prowadzić, uszedłszy jednak kawałek drogi, odwrócił się i zaczął uciekać. Kadet Hüssener puścił się za nim w pogoń, a dopadłszy go zadał mu najpierw bagnetem kilka cież w głowę, a kiedy ciężko rauny artylerzysta jeszcze biegł parę kroków, rozjuszony Hüssener pchnął go bagnetem, z całej siły w plecy. Cios był straszny — bagnet, przebijając płuca i jedną z głównych arteryi, wyszedł drugą stroną ciała, ponad sercem, a nieszczęśliwy żołnierz po dwóch minutach wyzionął ducha. Mordercę naturalnie aresztowano. Nie odczuwa on żadnego żalu, wogóle występuje z wielką pewnością siebie, której motyw najlepiej można odnaleźć w jego liście, pisanym w pierwsze święto Wielkiejnocy, z więzienia śledczego do rodziców zamordowanego. W tym charakterystycznym liście wyraża rodzinie zmarłego „swe najszczersze współczucie“, uniewinnia się jednak „ciężkim obowiązkiem żołnierza (harte Soldateneupflicht), obowiązkiem, który mu nakazuje, raz wydobytą szablę zbroczyć we krwi przeciwnika“.

Straszny ten występek świadczy ponownie o dzielnym pojęciu honoru, jakie — przedewszystkiem w Prusach — młodzi oficerowie i na ten stopień kandydujący młodzieńcy sobie wyrobili, wytwarzając dla siebie jakiś „specjalny honor oficerski“. Graniczy to już z obłędem, a w wypadku Hüssenera obydwa te momenty z pewnością razem ze sobą były połączone.

— **Ks. prałat Henryk Skrzyński**, o którego zgonie doniósł nam w sobotę telegraf z Krakowa, urodził się w r. 1822; był on synem Wincentego Skrzyńskiego i Konstancyi z hr. Fredrów, siostry wielkiego komedyopisarza. Starsi jego bracia, Ignacy, Władysław i Ksawery osiedli na roli w Sanockiem i Krośnińskim. Ludwik przez długie lata należał do najwybitniejszych posłów sejmowych; holdując zasadom liberalnym i postępowym bronił ich świetnie i wymownie piórem i słowem, mianowicie w dzienniku, który założył i na try-

bunie parlamentarnej, gdzie błyszczał jako mistrz słowa. Henryk, najmłodszy z braci, poświęcił się zawadowi kapłańskiemu, który przez lat blisko 60 sprawował z prawdziwym powołaniem, miłością bliźniego i patryotycznym poczuciem. Zawód swój rozpoczął jako wikary w Przemyślu, gdzie przeważnie zajmował się biedną i zaniedbaną dźwiatwą szkolną. W r. 1863 suknia duchowna nie pozwoliła mu iść na pole walki, ale nie przeszkodziła mu brać czynnego udziału w pracach organizacji narodowej; miał być nawet aresztowany, lecz na czas zdołał się schronić przed okiem policji austriackiej.

Następnie osiadł ks. Skrzyński w Ustrobniej, gdzie przez lat kilkanaście oddawał się całą duszą wielkiemu dziełu swego życia. Wzniósł tam piękny i wspaniały kościół i założył probostwo. Po spełnieniu swego zadania został proboszczem w Wieliczce, a po kilku latach zmęczony pracą i wiekiem, osiadł w Krakowie, gdzie z ogromną energią zajmował się stowarzyszeniami chrześcijańskich robotników. Pozostawia on po sobie ogólny żal, jako polski kapłan wzorowy i gorliwy a przytem pełen tolerancji i wolny od wszelkiego fanatyzmu, jako członek zacny, sympatyczny i wytworny, a wreszcie jako znakomity kaznodzieja, którego klasyczna wymowa przypominała najlepsze wzory. Ks. Skrzyński był w swoim rodzaju niezwykłym, coraz bardziej się zacieraającym typem księdza-obywatela.

Eksportacya zwłok odbyła się wczoraj w Krakowie na dworzec. Pogrzeb odbędzie się jutro, we wtorek, w Ustrobniej, dokąd udaje się dużo osób, krewnych i przyjaciół, a między innymi Kazimierz hr. Badeni z małżonką swoją, synowicą zmarłego. Ks. Skrzyński, jak slychać, zrobił znaczniejsze zapisy na cele humanitarne.

† **Wilhelmina z Piaseckich** 10 voto Kubalowa, 20 voto Łuczkiwiczowa, wdowa po ś. p. Henryku Łuczkiwiczu, profesorze warszawskiej szkoły głównej, a później uniwersytetu, matka znakomitego historyka, prof. dra Ludwika Kubali, zmarła d. 19 bm. w 84 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 21 bm. o godz. 4 popołudniu z domu przy ulicy Pelczyńskiej l. 1 na cmentarz Łyczakowski.

Zmarli:
W Drohobyczu: Bernard Wiesenberg (Kohan), lat 58. Bogusław Zyblikiewicz, emeryt. respicyent straży skarbowej, lat 68.

W Krakowie: Marya z Brenklewiczów Szrednicka, obywatelka z Królestwa Polskiego lat 81.

W Poznaniu: Jan Popliński, dzierżawca dóbr Nadziejowa.

W Samborze: Józef Kasprowicz, stolarz kościelny i właściciel realności, lat 54; Riwa Bricknerowa, wdowa po kupcu, lat 102.

W Tarnowie: Stanisław Deoordé, starszy strażnik skarbowy, lat 42.

I. lwowska piwiarnia pilzneńska i restauracya w Hotelu Bristol poleca się Szan. P. T. Publiczności.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek 20 b. m. po raz piąty: „Markiz de Priola“, sztuka w 3 aktach Hen. Lavedana.

We wtorek 21 b. m. po raz pierwszy w tym sezonie „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdiego. Czwartego gościnny występ Salomei Kruszelnickiej, primadonny opery warszawskiej i „San Carlo“ w Neapolu, drugi występ Józefa Russitano, tenora opery warszawskiej i opery król. w Madrycie.

We środę 22 b. m. po raz drugi: „Przed pojedynkiem“, komedia w 1 akcie przez Idę z hr. Łosiów Pilecką.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

We wtorek 21 bm.: „Marya Stuart“, Szyllera (występ Heleny Modrzejewskiej).

We środę 22 bm.: „Dzwon zatopiony“ G. Hauptmanna.

We czwartek 23 bm.: „Gioconda“ d'Anunzio, (występ H. Modrzejewskiej).

W sobotę 25 bm.: „Antygona“ Sofoklesa, „Protesilaos i Laodamia“ St. Wyspiańskiego (występ H. Modrzejewskiej).

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We wtorek 21 bm.: Koncert symfoniczny. Program: I. 1. Beethoven: Uwertura „Egmont“. 2. Saint-Saens: „Kołowrotek Omfalii, poemat symfoniczny. II. Stojowski Zyg.: Symfonia D-moll, a) Andante mesto: Allegro moderato, b) Andante, c) Scherzo: Molto vivace, d) Finale: Allegro con fuoco ma non vivace. III. M. Moszkowski. I. Suita: a) Allegro molto e briso, b) Allegretto gioioso, c) Tema con variazioni, d) Intermezzo, e) Perpetuum mobile. — Kapelmistrz: Henryk Melcer. — Początek o g. 8 w.

We czwartek 23 bm.: Koncert filharmoniczny ze współudziałem Leopolda Godowskiego, pianisty. — Ceny miejsc niższe. — Początek o g. 8 w.

○ **Z Filharmonii.** Jutro koncert symfoniczny. Na program jego złożą się, oprócz utworów Beethovena i Saint-Saensa, dwa, zupełnie dotąd jeszcze we Lwowie niewykonywane utwory. Jeden z nich — to symfonia D-mol Zygmunta Stojowskiego, drugi — suita Maurycego Moszkowskiego. Zalecać obydwa te dzieła melomanom naszym byłoby zbyt cieżnem, tak bowiem Stojowski — w jednej osobie znakomity pianista i kompozytor — jak i Moszkowski, należą do powszechnie znanych i cenionych w całym świecie muzycznym artystów-kompozytorów.

○ **Wystawę zbiorową prac ś. p. Grabińskiego**, niedawno zmarłego a wysoce zasłużonego pejzażysty, zamierza niebawem otworzyć Salon sztuk pięknych przy ul. Trzeciego Maja l. 11 i w tym celu raz jeszcze zwraca się z jak najgorętszą prośbą do wszystkich, którzy znajdują się w posiadaniu prac zmarłego artysty, ażeby raczyli pospieszyć z nadesłaniem ich pod adresem sekretaryatu i w ten sposób

Największy wybór ubrań męskich i dzieciennych własn. wyrobu

po cenach stałych, uwidocznionych na każdej sztuce 3046 20—1

Heilmann Kohn i Synowie

polecają c. i k. nadworni dostawcy

Lwów, pl. Maryacki 5 (Hotel francuski)

przeznaczili się do zasłużonego aktu pietyzmu względem artysty, który w dziejach naszego krajoznawstwa ma zapewnić zaszczytne miejsce a który pomimo kalectwa i niedostatku, ułomowanej sztuce swej do końca wierny pozostał. Do tej pory nadesłano już szereg obrazów — jest nadzieja, że i reszta właścicieli prac ś. p. Grabińskiego poczuje się do tego obowiązku względem pamięci dzielnego i prawego artysty i człowieka, której ze strony społeczeństwa należy się zadośćuczynienie pośmiertne za to zapomnienie, którem go przed śmiercią oteczyło... Zarząd Salonu zwraca naturalnie wszelkie koszty i gwarantuje całość obrazów.

„Potargane pęta“, zeszyt drugi, opuścił już prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i trafikach.

Wspólne święcone.

Długi szereg uroczystości „święconego“ obchodzili onegdaj wieczorem i wczoraj przez dzień cały tutejsze stowarzyszenia i korporacje. Dzień chłodny, wietrzny, jakby się umyślnie nadawał do tego, ażeby się zamknąć w czterech murach i dążyć się do „czem chata bogata“.

Święcone w Kole literackim odbyło się wczoraj w południe w doskonałym nastroju licznie zebranych uczestników. Prezes Kola, radca p. Wereszyński w pięknym przemówieniu złożył ogólne życzenia przy święconem jajku, poczem nastąpiły wymowne toasty koleją udołnionych krasomówczych i tematów. Na honorowym miejscu zasiadał przy stołach Karol Brzozowski. Sędziwy poeta zamiast toastu odczytał piękny swój fragment poetycki w formie dramatycznej, osnuty na legendzie, przywiązanej do jeziora Dyszy w Augustowskim. Utwór ten, ofiarowany przez autora Kolu literackiemu, zebrani przyjęli gorącym poklaskiem. Przedmiotem owacy improwizowanej stał się obecny w charakterze gościa prof. dr. Twardowski. P. Michał Rolle wznosił na cześć prof. Twardowskiego toast, w którym podniósł pracę jego zasługi, położone dla oświaty narodowej na stanowisku kierownika powszechnych wykładów uniwersyteckich. Widocznie znakomita działalność tej instytucji pod wodzą prof. Twardowskiego rzuciła się już wszystkim w oczy, zyskując ogólne uznanie i popularność, skoro obecni pokrzyli przemówienie p. Rollego nader wymownymi oklaskami, a nawet wyrazili chęć przyjęcia prof. Twardowskiego przez aklamację do grona członków Kola. Zebranie na miłej pogawędce, przeplatanej toastami, przeciągnęło się do godziny 3-ej.

W „Sokole“ wczoraj wieczorem około godziny 7-mej zebrała się dziarska drużyna, a zebrało się jej tak sporo, że ledwie wystarczyć mogła na pomieszczenie wszystkich górna sala. Sokole, jasne mundury karmazynowe żupaniki szły o lepsze z czamarkami, w które przybrani po większej części zjawili się delegaci rozmaitych Towarzystw. Mnóstwo pań, dzielnych „sokolic“, podnosiło nastrój familijny, domowy. Serdecznie było, ciepło i patriotycznie, jak to zawsze bywa w „Sokole“. Nastrój patriotyczny podniósł p. Barański, przygrywając na fortepianie ochocze polskie pieśni, między innymi zaś odegrał słiczne „potpourri“ na temat złotu Sokolego. Szereg przemówień rozpoczął ks. Marek, Bernardyn, przemawiał potem wiceprezes Towarzystwa p. Romuald Kwiatkowski, p. Romanowski imieniem „Związku sokolego“, p. Dubiecki imieniem Tow. weteranów z r. 1863, p. Niemczyński, p. Hartleb, a we wszystkich przemówieniach zawarto życzenie, ażeby idea sokolstwa jak najgłębsze zapuszczała korzenie w polskim społeczeństwie. Entuzjazm wprost wywołało przemówienie p. Budzynowskiego, prezesa „Sokola ruskiego“, który był na zebraniu jako delegat Towarzystwa strażnicy ochotniczej „Sokół“. Zaznaczył on powstanie idei sokolej po wysiłkach narodu polskiego w r. 1863, zakończył zaś toastem na pomyślność nieczem niekrępowanej i nieczem niezwalczanej idei sokolej. Wśród pogadanki i toastów bawiono się do późnej nocy.

Na Strzelnicy miejskiej odbyło się „święcone“ wczoraj w poł. Olbrzymi zastęp gości zasiadł do wspólnego stołu: Prezydium miasta w komplecie. W przemówieniu wstępnym prezes Michalski zaznaczył, że mieszczaństwo lwowskie, które dawniej orężem zasłaniało miasto przed najeźdźcami — dziś inną walczą bronią: pracą i rzetelnym pojęciem obywatelskich obowiązków.

Następnie król kurkowy p. Barszczewski wniósł zdrowie prezydium miasta, p. Getritz zaś zdrowie prezydenta dr. Małachowskiego. W odpowiedzi swej dr. Małachowski wniósł toast na cześć mieszczaństwa, p. Sklepiński wniósł potem na pomyślność solidarności mieszczaństwa w ręce p. Ciuchocińskiego. P. Peplowski przypomniał zebranym zlot Sokoli i wezwał do najlichnijszego udziału w tem święcie narodowym.

Z okazji wczorajszej uroczystości Kilińskiego, p. Ohly wniósł potem toast na pomyślność patriotycznego mieszczaństwa, na co odpowiedział p. Niemczyński toastem na pomyślność pracy nad oświatą ludu. Szereg toastów oficjalnych zakończył p. Peplowski wzniesieniem zdrowia króla kurkowego p. Barszczewskiego.

Majstrowie krawieccy zebrali się w sobotę wieczór w sali „Gwiazdy“ dla odbycia wspólnego święconego. Powitał zebranych prezes Mikuliński, wznosząc toast na pomyślność solidarności majstrów. Zabrał następnie głos prezes „Gwiazdy“ p. Walichiewicz. P. Maysenhälter wniósł toast na zdrowie prezesa Mikulińskiego, a p. Wydrych za zdrowie gości. Przemawiali następnie pp. Platoski, Matlas, Baczynski i w. in.

„Wspólność“. Skromnie, ale poważnie obchodzili stow. przemysłowców i rękodzielników „Wspólność“ doroczną uroczystość Alleluja. Powitał gości prezes Wojciechowski, dziękując im za przybycie na zaproszenie stowarzyszenia. Po nim przemawiał delegat „Sokola“ druż. Dzieńdzielewicz, delegat „Gwiazdy“, dyrektor stow. Segeta i inni.

Straż ochotnicza „Sokół“ rola się wczoraj od członków w mundurach strażackich i delegatów rozmaitych towarzystw. Po poświęceniu bardzo gorąco przemówił prezes OO. Karmelitów ks. Haber, poczem odpowiadał mu naczelnik Majewski. Nie pozostali dłużni odpowiedzi delegaci innych towarzystw. Wieczorem uroczystość chór zorganizowany na przedce przez prof. Signio.

W stow. rękodzielni. „Gwiazda“ zebrało się przeszło sto osób, aby święcić wspólnie uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Po przybyciu ks. arcybiskupa Bilczewskiego zasiadli obecni do suto zastawionych stołów. Szereg toastów rozpoczął arcybiskup, a zakończył udzieleniem obecnym błogosławieństwa. Następnie prezes „Gwiazdy“, p. Walichiewicz, powitał delegatów innych towarzystw. Z kolei posypały się przemówienia i toasty obecnych delegatów i odczytywanie nadesłanych listów i telegramów.

„Skala“, stow. rękodzielnicze, jak corocznie i onegdaj obchodziła bardzo uroczyste święcone. Pierwszy przemówił ks. Sieniatycki. Wiceprezes p. Getritz mówił o miłości ojczyzny. Dyrektor „Skali“ Szerebmeta wniósł toast na łączność wszystkich towarzystw, zaś kurator Majerski skreślił znaczenie u nas klasy robotniczej i jej obowiązki.

W Tow. opieki nad terminatorami pod wezwaniem św. Stanisława (przy ul. Śnieżnej l. 5) odbyła się wczoraj doroczna uroczystość „święconego“. Delegat akademickiego Kola T. S. L. wygłosił krótki wykład o Kościuszcze, poczem przemówił ks. kan. Sapięha, podnosząc podwójny charakter uroczystości, religijny i narodowy. Zebrana licznie młodzież terminatorowska odśpiewała z zapalem „Jeszcze Polska nie zginęła!“ Nastąpiło tradycyjne dzielenie się jajkiem.

Czytelnia akademicka obchodziła wczoraj niezwykle uroczyste święcone; młodzież zapelniała śpiewem i gwarem wszystkie pokoje towarzystwa, a mowom i toastom nie było prawie końca.

Pierwszy przemówił prezes Czytelni, ak. Dubanowicz. Wital profesorów, delegatów Sokola, przedstawicieli towarzystw akademickich, następnie mówił o znaczeniu dawnego, szanownego zwyczaju w towarzyskim życiu. Dobra wola przodków naszych wyrażała się zawsze w podobnych chwilach życzeniach. Dzisiaj, gdy wobec rozwoju poczucia obowiązków narodowych i wydatności pracy młodzieży na każdym polu zauważyć się daje pewne obniżenie koleżeńskości, towarzyskiego życia, najbardziej na czasie jest życzenie „dobrej, pogodnej i wesołej myśli“.

Na toast, wniesiony przez przewodniczącego „Bratniej pomocy“ w ręce profesorów, odpowiadał prof. Dembiński, podnosząc przytem święcone jako jedną z naszych potrzeb narodowych, którą się najlepiej odczuwa na obczyźnie. Przewodniczący „Bratniej pomocy techników“ mówił następnie o zgodności, jaka obecnie wśród Tow. akademickich panuje, a jeden z przedstawicieli sokolstwa w odpowiedzi na gorące przemówienie jednego z akademików, mówił z dużą siłą o znaczeniu zdrowia, jakie daje fizyczne ćwiczenie i zachęcał młodzież do licznijszego zaciągania się pod znaki sokole.

W dalszych przemówieniach odbijało się codzienne publiczne życie akademickie. Mówiono o pracy oświatowej, o Domu akademickim, o wzajemnych stosunkach, a wesołe zebranie zakończył toast „Kochajmy się — nie dajmy się“.

Z sali obrad.

„Sokół Lwów III.“. W przeddzień zlotu sokolego zbroimy się nie na zarty. Związek sokoli rzucił hasło organizowania się w najodleglejszych krańcach miasta, gdzie dotychczas idea sokola, właśnie z powodu wielkiego oddalenia, nie mogła znaleźć przytulku. Hasło padło... Zorganizowała się dzielnica II., Gródecka i Janowska, przyszła kolej na dzielnicę żółkiewską. Wczoraj pod przewodnictwem p. Gorgosza odbyło się w sali gimnastycznej szkoły im. św. Marcina zgromadzenie około siedmdziesięciu obywateli. Zagaił je wiceprezes Związku sokolego p. J. Romanowski, który w krótkim przemówieniu zaznaczył dążność idei sokolej, potrzebę krzepienia się i zorganizowania silniejszego, zwłaszcza teraz, w przeddzień sokolego zlotu, gdy przybędzie do nas fala sokolów obcych. Nie możemy się okazać w nikłej sile, a idea sokola więcej z pewnością ma zwolenników niż ich wykazuje lista członków.

Po przemówieniu tem jednogłośnie przyjęto to,

że dla dzielnicy żółkiewskiej specjalnie należy założyć nowe gniazdo sokole, które, należąc do „Związku sokolego“ — nosić będzie miano „Sokół III. Lwów“. Wybrano też komisję organizacyjną, która ma się zająć ułożeniem statutu i organizacją nowego gniazda, w skład jej wejdą pp. Mokrzycki, Aumer, Przepiliński, Piskup, Rakus, Kwiatkowski Józef, Bayer, Karich, Orzechowski, Gorgosz, Kwiatkowski Stanisław, Sigmund, Subczyński, Jakubowski, Chromy, Rudzki Wł., Rudzki Z., Bouliński, Wiatrowski, Wiśniewski (jako naczelnik gimnastyki), oraz p. Cenar jako dowódca ze strony Związku sokolego. Komisja odbyła natychmiast posiedzenie, na którym wybrano przewodniczącym p. Gorgosza, zastępcą jege p. Ant. Mokrzyckiego, sekretarzem p. Orzechowskiego, zaś skarbnikiem p. Jakubowskiego. Deputacja, złożona z prezydium ma się udać do prezydenta miasta Dr. Małachowskiego z prośbą o pozwolenie używania sali gimnastycznej szkoły im. św. Marcina dla ćwiczeń sokolich. Lista dla wpisywania się do nowego gniazda wystawioną zostanie u panów: Mokrzyckiego, Jakubowskiego, w restauracji Voisego i w sklepie p. Langnera.

We wtorek odbędzie się plenarne posiedzenie komisji w „Czytelni“ przy ulicy św. Marcina.

Kasa zapomogowa stowarzyszenie wzajemnej pomocy kupców i młodzieży handlowej odbyła wczoraj pod przewodnictwem p. Winiarza walne zgromadzenie. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe, wyrażając przytem sekretarzowi p. Jahlowi podziękowanie za wzorowe prowadzenie ksiąg. Przychody kasy w r. ub. wynosiły 9.428 k. 6 h., rozchody 8.266 k. 91 h., pozostałość kasowa 1.161 k. 15 h. Majątek zaś kasy wynosi 2.144 k. 73 h. Po załatwieniu kilku mniejszych spraw, przystąpiono do wyborów uzupełniających. Do zarządu wszedł p. Jabłoński Kazimierz, do Rady nadzorczej wybrani: pp. Kauczyński Adam, Piątkowski Stanisław i Płonowski Michał, zaś do sądu polubownego pp. Markiewicz St., Szkowron Albert, Górski Władysław, Piątkowski Stanisław, Makan Marcin, Bartoszek Karol i Łuszczycy Józef.

Na tem zamknięto zgromadzenie.

Robotnicy piekarscy odbyli wczoraj w sali pasażu Mikolascha pod przewodnictwem p. Boguckiego doroczne walne zgromadzenie. Po krótkiej dyskusji nad sprawozdaniem kasowym, które w dochodzie wykazało 3.246 k. 48 h., w rozchodzie 2.524 k. 15 h., pozostałość kasowa zaś wynosi 722 k. 33 h., miano przystąpić do wyborów. W tem powstała taka burza między stronnikami różnych kandydatów, że przewodniczący uczuł się zniewolonym zamknąć obrady i odroczyć zgromadzenie do czasu, aż się poszczególne partie uspokoją.

Robotnicy wszelkich zawodów zawiązały stowarzyszenie „Naprzód“, które będzie miało na celu ochronę robotnic. Wczoraj w pasażu Mikolascha odbyło się pod przewodnictwem panny Schererówny, konstytuujące zgromadzenie tego stowarzyszenia. Po krótkim zagajeniu przez przewodniczącą, przemawiał dr. Wyrostek, wyjaśniając znaczenie organizacji zawodowej. Zachęcał on obecne robotnice, aby za przykładem innych zawodów łączyły się w stowarzyszenia, gdyż tylko tym sposobem będą mogły wywalczyć sobie lepszy byt. Po nim zabierał głos cały szereg mowców. I tak p. Roth przemawiał imieniem akademików socjalistów, p. Altenówna imieniem stowarzyszenia nauczycielek i urzędniczek prywatnych, p. Schwarz imieniem krawców, p. Menkes imieniem handlowców, p. Czerwiński imieniem kolejarzy, p. Nacher imieniem organizacji zawodowej i p. Meleń imieniem socjalistów ruskich. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wysokości wkładek. W rezultacie przyjęto wniosek p. Menkesa i uchwalono wkładki w wysokości 6 i 12 h. tygodniowo. Po wyborze przewodniczącej panny Schererówny i zastępczyni jej pani Kechtowej, zamknięto obrady.

O polepszenie bytu.

Lwów, 20 kwietnia.

Onegdaj o godz. 12 w nocy zebrali się konduktorowie, woźnice i motorowi tramwajów elektrycznego i konnego dla naradzenia się nad polepszeniem swego bytu. Obradom przewodniczył p. Hankiewicz. Położenie robotników tramwajowych referował p. Nacher, gdyż żaden z interesowanych z obawy utraty chleba — nie mógł podjąć się wypowiedzenia tego, co go boli. Nazwiska te wskazują, że zgromadzenie zostało zorganizowane, a przynajmniej było kierowane przez lwowską partję socjalno-demokratyczną.

P. Nacher więc przedstawił, że służba przy tramwaju konnym jest bardzo uciążliwa. Pracują oni po 16 godzin dziennie a do tego kategoria ich pracy nie jest ściśle oznaczona. Konduktorowie przy tramwaju konnym o godz. 12 w nocy opuszczają służbę a o godz. 5 i pół rano już muszą być w remizie — aby, gdy śnieg napada, zamiatać i czyścić szyby u wozu. Służba tego tramwaju już od kilkunastu lat walczy o uregulowanie czasu pracy, ale nadaremnie. Służbie tramwajowej brak stabilizacji. Dyrektor każdej chwili może każdego bez najmniejszego powodu zwolnić.

Parasolki, Bluzki, Halki, Rękawiczki, Gorsety, Welonki



poleca Ferdynand Güttler najtaniej Lwów, pl. Halicki 3.

szego powodu oddalić, tem samem nie posiadają oni ubezpieczenia na starość. Płaca konduktorów wynosi 2 kor. dziennie, woźnicy zaś 1 kor. 80 h. Corocznie mają im podwyższać o 20 hal. ale za to muszą płacić za paski (odznaki czasu służby) po 8 kor. rocznie. Za mundur ściągają im 62 kor. 52 h. a prócz tego za każdy kawałek każe sobie dyrektor drogo płacić. Tak np. odznaka T. L. kosztuje 50 hal., guzik 30 hal. a pasek 2 kor. itd. Przełożeni obchodzą się ze służbą jak z bydłem, a za każde choćby najmniejsze przewinienie nakładają na nich kary pieniężne. Kary te zależą od widzimisię kontrolorów, wyrok jest jednostronny i często niesprawiedliwy. W ciągu ostatniego roku ściągnięto ze służby tramwaju konnego kar w sumie 1200 koron. Suma kar wzrosła dotychczas do 16.000 kor. Ten sam stan istnieje przy miejskim tramwaju elektrycznym. Na pozór wydaje się, że czas pracy u nich jest dogodniejszy, bo mają w ciągu dnia 2 godzinną przerwę. W tym czasie jednak mają się stawić na głównym dworcu i tam objąć służbę.

Czas więc nie wystarcza nawet na spożycie obiadu. Obchodzenie się ze służbą jest bezwzględne. Kontrolorowie przedstawiają przed dyrektorem sprawę jak im się podoba — służba zaś nie może się bronić, nie może apelować. Z początku był dyrektor Tomicki bardzo dobry dla służby, ale od jakiegoś czasu magistrat go popsuł. Od lat sześciu nie słysząc o żadnym awansie, choć przy wstąpieniu do służby obiecywano konduktorom i motorowym, że będą co roku awansować. Konduktorowie postanowili dążyć do ustanowienia komisji dyscyplinarnej złożonej ze służby i członka sekcji elektrycznej. Zgadza się się oni na sąd dyr. Tomickiego, lecz nie chcą, aby on sądził uprzedzony, źle usposobiony przez kontrolorów. Po przemówieniu p. Nachera, który zakończył swój referat wezwaniem do solidarności, zabrał głos p. Meleń, wygłaszając referat o organizacyi zawodowej.

O godz. 2¹⁵ w nocy zamknięto zgromadzenie po przyjęciu rezolucyi p. Nachera:

„Robotnicy zatrudnieni przy tramwajach we Lwowie

1) uznają, że pracujący przy tramwaju konnym są nieludźko wyzyskiwani,

2) uznają, że dola pracujących przy tramwaju elektrycznym nie odpowiada warunkom pracy, jakiego dać winna gmina ludziom, którzy jej tyle zysków przysparzają.

3) Zgromadzeni postanawiają walczyć o ustalenie bytu, zabezpieczenie na starość na wypadek niezdolności do pracy, skrócenie dnia pracy, uregulowanie płacy, wogóle o wywalczenie warunków, odpowiadających ich ciężkiej i odpowiedzialnej służbie. W tym celu zebrani postanawiają łączyć się z pracującymi w tym zawodzie w całej Austrii i stworzyć wspólną silną organizację, gdyż to jest jedyna droga wywalczenia powyższych żądań. Wszyscy więc jak jeden mąż staną się członkami tej organizacyi.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

z dnia 20 kwietnia.

Mezalians dworski.

Wiedeń. (TBk.) Przy zachowaniu tradycyjnego ceremoniału odbyły się dziś o g. 11 przedpoł. zaślubiny arcyks. Elżbiety Amalii z ks. Alojzym Liechtensteinem, w kościele parafialnym w Burgu, w obecności cesarza, arcyksiążąt, arcyksiężnych, najbliższej rodziny ks. Liechtensteina, ks. bawarskiego Arnulfa z żoną i synem, najwyższych dygnitarzy, generalicyi i ministrów. Ceremonii ślubnej dokonał ks. biskup Mayer. Po zaślubinach przyjął cesarz nowożeńców na audyencyi.

Z Węgier.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jak słyhać hr. Władysław Szapary już w najbliższym czasie ma ustąpić ze swego stanowiska gubernatora w Rjece rzekomo ze względów zdrowia. Jako następcę jego upatrzonym ma być hr. Aleksander Hadik-Barkoczy.

Walka kulturalna we Francyi.

Le Mans. (TBk.) Wczoraj wieczór przed klasztorem Kapucynów odbyły się demonstracje. Tłum wznosił okrzyki na cześć wolności i na cześć Kapucynów, a przeciwko rządowi. Policja aresztowała 20 osób.

Burze i śniegi.

Kraków. (T. pryw.) Dzisiaj ustała śnieżna burza, panuje natomiast bardzo silny wicher. Od strony Wiednia nie przyszedł dziś żaden pociąg.

Wrocław. (TBk.) Wczoraj wieczór śnieg ustał. Burza trwała dalej; linie telefoniczne doznały znacznych uszkodzeń. Także w zasiewach wyrządził śnieg i burza ogromne szkody.

Gliwice. (TBk.) „Oberschlesischer Wanderer“ donosi: śnieg pada bez przerwy; w niektórych miejscowościach leży na wysokość człowieka. Wszystkie linie telefoniczne na Górnym Śląsku przerwane, tak samo linie telegraficzne z wyjątkiem wrocławskiej. Ruch tramwajów ustał. Ruch kolejowy osobowy ograniczono, a towarowy zupełnie wstrzymano.

Berlin. (TBk.) Po wczorajszej burzy nastąpił śnieg, który padał przez 12 godzin i do tej pory pada. Ruch tramwajowy i omnibusów natrafia na niektórych liniach na ogromne przeszkody. Wszystkie pociągi z Poznania, Śląska, Wschodnich i Za-

chodnich Prus, nadchodzą z kilkugodzinnem spóźnieniem. Wiele pociągów utknęło w zaspach śniegowych. Prawie wszystkie linie telegraficzne przerwane.

Wiedeń. (TBk.) Depesze z Berlina ani z Budapesztu nie nadeszły, wszelka komunikacja telegraficzna i telefoniczna z Budapesztem przerwana. Depesze wysyła się telefonicznie do Pragi, a Praga przesyła je do Budapesztu.

Urzędowa Rosya.

Petersburg. (TBk.) Kierownik ministerstwa oświaty Zenger mianowany został ministrem oświaty. Kierownik ministerstwa marynarki Avelan i szef sztabu generalnego Zacharow mianowani generalnymi adjutantami cara, szef eskadry rosyjskiej na Oceanie spokojnym wiceadmiral Alexiejew mianowany admirałem.

Niepokoje na Bałkanie.

Cetynia. (TBk.) Nieznajomy Albańczyk dał strzały rewolwerowe do 2 nowych sędziów w Skutari. Obaj zostali ranieni, stan ich poważny.

Zapis.

Kraków. (Tel. pryw.) Otwarto testament s. p. ks. prałata Skrzyńskiego. Testament zawiera następujące zapisy na cele publiczne: Tow. św. Wincenego à Paulo w Krakowie 2.000 k., internat uczniów sem. naucz. męs. w Krakowie 2.000 kor., restauracja katedry na Wawelu 2.000 kor., dokończenie budowy wieży i postawienia dwóch ołtarzy w kościele w Ustronie 10.000 kor., na konferencyę Tow. Wincenego à Paulo na Kleparzu w Krakowie 600 kor., dla ubogich wdów po górnikach w Wieliczce 600 koron, „Harmonia“ w Krakowie 800 koron, zakład brata Alberta w Krakowie 1.000 koron, dla komitetu ochronek dla małych dzieci w Krakowie 2.000 koron, ubogim właścicielom w Ustronie 1.000 k. na gimnazjum cieszyńskie 2.000 k., (pod warunkiem, jeśli nie będzie upaństwowione w dniu śmierci testatora) dla organisty i nauczyciela w Ustronie 6000 kor., dla akademickiej sodalicyi Maryańskiej w Krakowie 8000 kor., dla bractwa N. P. Maryi na utworzenie przytuliska sług 2000 kor., dla Bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego 1000 kor. Kuratorem testamentu ustanowiony hr. Stanisław Badeni z Branic.

Praga. (TBk.) Wczoraj odbył się wiec urzędników państwowych w Pradze i na przedmieściach. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę żądającą, aby rząd podwyższył dodatki aktywne dla urzędników państwowych w Pradze z 60 pre. na 80 pre. jak w Wiedniu.

Wiedeń. (TBk.) Sejm dolno-austriacki uchwalił onegdaj bez dyskusyi sześciomiesięczne provizoryum budżetowe.

Petersburg. (TBk.) Reskrypt, w którym car nadał rosyjskiemu ambasadorowi we Wiedniu, Kapnistowi, order Aleksandra Newskiego, podnosi nadzwyczajne zasługi Kapnisty około utrzymania przyjaznych stosunków Rosyi do Austro-Węgier.

Sytuacja.

Wiedeń. (T. B. k.) Prezydent ministrów Szell odjechał wczoraj o 11 wieczór do Budapesztu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezes gabinetu węgierskiego Szell został wczoraj przyjęty na prywatnej audyencyi u cesarza, któremu złożył sprawozdanie o sytuacji parlamentarnej na Węgrzech. Następnie konferował Szell z drem Koerberem i brał udział w obiedzie galowym w Burgu. O godzinie 11 wieczorem odjechał do Budapesztu.

Lubiana. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie, na którym przemawiał poseł do Rady państwa Szustersic, miało być przedwczoraj rozwiązane, ponieważ zgromadzeni nie chcieli słuchać wywodów jednego z mówców socjalno-demokratycznych, który w ostrych słowach zaatakował p. Sustersica.

Praga. (T. wł.) Na wczorajsze zgromadzenie młodoczeskiego komitetu wykonawczego prócz posła Herolda nie przybył żaden z przewodców młodoczeskich. Frakcyja radykalna była bardzo silnie zastąpiona. Przyjęto jednomyślnie rezolucyę, którą na przyszłym zgromadzeniu młodoczeskich mężów zaufania w niedzielę przedstawi i uzasadni p. Herold. Że rezolucya ta trzymana jest w tonie ostrym wynika z tego, że radykalni członkowie komitetu wykonawczego wszyscy za nią głosowali.

Kralowy Hradec (Königgrätz). (T. wł.) Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu w Besedzie przemawiał prof. Masaryk o położeniu politycznym i zaatakował ostro Młodoczechów. W ciągu wywodów przedstawił mowca sposób, w jaki dałoby się przeprowadzić sanacyę stosunków parlamentarnych w Austrii i zaznaczył z naciskiem, że możliwem to jest tylko na podstawie innego aniżeli dziś ugrupowania stronnictw. Przy końcu przyjęli zgromadzeni rezolucyę która swe ostrze zwraca przeciw polityce Młodoczechów.

Praga. (TBk.) Pod przewodnictwem p. Skardy odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Młodoczechów. P. Herold przedłożył elaborat i wnioski, które mają być przedłożone na konferencyi mężów zaufania w dniu 26 bm. Po dłuższej dyskusyi elaborat Herolda z kilku dodatkami przyjęto i mianowano Herolda jednogłośnie referentem.

Po zamknięciu numeru.

Europejski złodziej. W Tarnowie odsiaduje obecnie karę więzienia za liczne kradzieże handlarz i właściciel realności w Krasnem, Baruch Herzig. Ponieważ nazwisko to wydało się podejrzanem sądowi tarnowskiemu, odniesiono się do policyi lwowskiej a tu agent Spaag po dłuższem śledzeniu zbadał, że nazwisko tego złodzieja opiewa Samuel Orgel, zwany także Szmul Krasner. Przed niedawnym czasem skradł on w Rzeszowie 2.260 kor. i zbiegł do Węgier. Tam również nie próżnował i przychwycony został w Satorallya Ujhely na licznych kradzieżach. Lecz i tu nie zdradził swego właściwego nazwiska i siedział pod przybranem Chaima Zengera. Węgry mu jakoś nie przypadły do smaku, więc wrócił znowu do Galicyi a za miejsce operacyi obrał Tarnów.

Specyalnością jego było okradanie pasażerów na dworcu kolejowym. Szczęście mu jednak już nie służyło i został przez konduktora przychwycony. Teraz jeszcze okazał swój niezwykły spryt. Skorzystawszy z nieuwagi konduktora, wymknął mu się i poczęł uciekać przez przechodnie wagony. Ucieczka ta trwała zaledwie 5 minut, a już przez ten krótki czas dokonał pięciu kradzieży kieszonekowych. Następnie usiadł w jednym z przedziałów III. kl. zmieniwszy dla niepoznania kapelusza na skradzioną czapkę i udawał spokojnego podróżnego. Poznano go jednak i oddano władzy. Teraz będzie odpowiadał za wszystkie sprawki.

Z przed 20 laty. Wczoraj nadeszło do policyi lwowskiej anonimowe doniesienie, że jakaś kobieta znalazła w podwórzu Banku hipotecznego jeszcze przed 20 laty 26.000 kor i pieniądze te zatrzymała dla siebie. Bezimienny ten donosiciel przyrzekł w krótkim czasie dostarczyć bliższych szczegółów tego tajemniczego majątku.

Znaczna kradzież. W chwili, gdy policya lwowska wczoraj zajęta była rozpedzaniem „demonstrantów“, złodzieje płądrowali z całą bezczelnością, nie oszczędzając mienia obywateli miasta. Prócz innych mniejszych kradzieży, dokonali rzeźmieszkci włamania do sklepu p. Herscha Ehrlicha, w ulicy Boimów 1. 18 i zabrali kilkanaście ubrań na kwotę przeszło 700 koron.

Depesze handlowe z d 20 b. m.

Wiedeń, 20 kwietnia. Dzis o godzinie 11 minut — przed połud. notowano: Marki niemieckie 117 — Renta majowa 100-75, Węgierska renta koronowa 99-50, Akcye kredytowa 678-75, Kredytowe węgierskie 722 —, Bank anglo-austriacki 275-50, Unionbank 525-50, Bankverein 485-50, Laenderbank 410 —, Kolej pań. 688-25, Lombardy 44-75, Elbenthal 450 —, Towarzystwo akcyjne broni 361-50 Akcye tytoniowe — — Alpijny 391 — Rima Muranyi 435 —, Prager Eisen 1673 —, Losy tureckie 118-50, Ruble 252-50, 20-franków —, Boden-Credit — —, Tramwaje — — Akcye gal. Banku hip. — — 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — — 4 1/2 Lisy zastaw. Banku kraj. — —, Lisy Tow. kredy. ziemsk. — —, Usposobienie słabe.

Wiedeń, 20 kwietnia. (Gielda zbożowa) Pszenica (cisańska) od 8-50 do 8-95, Żyto (słowackie) od 7-10 do 7-25, Jęczmień (morawski) od — do —, Kukurudza (węgierska) od 6-45 do 6-60, Owies (węgierski) od 6-35 do 6-55, Rzepak od 10-25 do 11-75. Oferty na pszenicę i żyto pewne. Usposobienie: spokojne. Chęć kupna ograniczona. Pogoda i zimno.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy itd. Masaż twarzy. Ordynuje od 10—12 i od 3—5. (10)

Dr. KAZIMIERZ Kruszyński

mieszka obecnie ul. Słowackiego 16, I. p., ordynuje od 3—5 w chorobach płuc i gardła. Telef. 169. 3429 6

Pod firmą WIKTORA istnieje tylko jeden Zakład techniczno-dentystyczny we Lwowie na placu Bernardyńskim. 2427

Obrona w sprawach karnych 3741

Dr. Józef Brauner

Lwów — ulica Jagiellońska 6 — Lwów.

Joachim Peniakier c. k. urzęd. podatkow.

Dora Reichsteinówna 3716

zarezerw. w kwietniu 1903. Radziechów-Brzeżany.

Nowo otworzona 3748

Drukarnia „POLONIA“

we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 11.

przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące. Wykon. szybkie i eleganckie. Ceny umiarkowane.

Ważne dla straży ogniowej!

Węże tłoczące, parciane, gumowane i węże ssące z węzownicą (spiralną) w wszelkich rozmiarach dostarcza w najlepszym gatunku i tanio.

Feliks Laksberger,

954

skład przyborów technicznych w Krakowie.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 20 kwietnia 1903.

Markiz de Priola

sztuka w 3 aktach Henryka Lavedana; przełożyła z francuskiego Wanda Nałęczówna.

OSOBY:

Markiz de Priola	p. Kamiński
Piotr Morain	p. Brzozowski
Brabancon	p. Felmann
Doktor Savieres	p. Antoniewski
Le Chesue	p. Solski
Pani de Valleroy	p. Solska
Pani de Sevieres	p. Stachowicz
Pani de Chesue	p. Bednarzewska
Pierwszy gość	p. Stanisławski
Drugi gość	p. Rasiński
Służący	p. Czaki
Kamerdyner	p. Patuszenko

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Ogłoszenie licytacji.

Towarzystwo drobnych kupców i przemysłowców rozpisuje licytację ofertową na dostawę drzewa opałowego na rok 1903, dla członków tego Towarzystwa. — Może ono konstytuować około 10.000 (dziesięć tysięcy) sagów rocznie. Oferty pisemne mogą być wniesione najpóźniej do 1 maja do godz. 12 przedpoł. w kancelaryi korpusu c. k. weteranów wojskowych we Lwowie, ul. Ochonek 1. — 3747 1

DYREKCJA.

OGŁOSZENIE.

W Sobotę dnia 2 maja 1903 o godz. 5 pop. odbędzie się w biurze Kasy Zaliczkowej w Złoczowie

XXI. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków Kasy Zaliczkowej w Złoczowie, stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1902.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za rok 1902.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1902.
4. a) Wybór 4 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących;
b) Uzupełniający wybór 1 członka Rady nadzorczej na 1 rok.
5. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1903 (§. 77 st.)

Rada nadzorcza Kasy Zaliczkowej w Złoczowie, stow. zarejestr. z ogran. poręką.

Dr. E. ZALESKI, prez. Dr. E. KOŁACZKOWSKI sek. Zamknięcie rachunków za r. 1902 wyłożone jest do przejrzenia dla członków w biurze kasy.

Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniu są tylko ci członkowie, którzy wpłacili na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, równającą się najniższemu udziałowi, tj. 50 kor (§. 88 stat.) 3699 1

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.
Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 3178



Zakład dla przechowania i opakowania mebli

JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smolki 1. 3. — poleca

swoje nowo sprowadzone wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe ek. austr. kolei państw. Spedytore wszelkiego rodzaju. 477

C. k. Państwowa Nagroda za doskonałe wyroby. 570



Pierwsza Morawska fabryka ZEGARÓW WIEŻOWYCH

Th. Moravus, Brunn, Grosser Platz 6.
wykonuje i dostarcza zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół, fabryk w doskonałym wykonaniu po tanih cenach. Cenniki i kosztorysy bezpłatnie. Najdalej idąca gwarancja

Najstarszy od 48 lat istniejący Rikli'ego

Zakład kuracyi słonecznej

Veldes nad jeziorem Veldes (w Krainie)

(11 godz. jazdy koleją państw. lub połudn. od Wiednia).

Kuracya słoneczna i powietrzna.

Jedyna racjonalna we wszelkich chorobach wielokrotnych, jakoteż skuteczna kuracya wzmocnienia nerwów i hartowania. — Wielkie kolonie chat. Ceny mierne. — Prospekty gratis. Sezon od 20 Maja do 10 października. Informacje udziela lek. kierownik dr. Ryszard Eder, Wiedeń VIII. Kochgasse 9 i twórcą kuracyi słonecznej: A. Rikli w Veldes. 2563 30—

MODELE

i KAPELUSZE DAMSKIE

na sezon — poleca w wielkim wyborze po umiarkowanych cenach

JADWIGA BEM

plac Halicki 1. 3. 3186 ?

CEMENT

najlepszy portlandzki węglański i częściowo najtaniej u

BRACI MUND,

Lwów Sykstuska 23, telefon 604, 3048 20

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

otworzyliśmy dla dogodności naszych czytelników
W Pasażu Mikolascha

od wejścia z ul. Kopernika

3402

Tamże składać można prenumeratę, nabywać numery Słowa Polskiego, karty inseratowe, jakoteż wszystkie nasze wydawnictwa.

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

CZĘŚĆ II. TRYLOGII

powieści historycznych z epoki napoleońskiej

WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

Rok 1809

2 tomy

wyszła z pod prasy i nabywać można we wszystkich księgarniach

lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie Chorażczyzna 17—19.

cena egzemplarza ozd. zbrosz. tylko 3 kor., w ozdobnej oprawie 3 kor.

60 hal., przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

1380

PIOTR DE QUERLON.

13)

Fatalny związek

z francuskiego przetłumaczył
Z. KŁOŚNIK.

XVI.

Wybory w Neuvy mają przebieg spokojny.

Pomimo bładniebieskich afiszów burmistrza Puiseux i trójkolorowych plakatów obywatela Lucasa, nie objawiła się ostrzejsza opozycja pomiędzy przeciwnymi partiami.

Pan Jéromy, dzięki protekcji pani Bular, znalazł się na liście pana Puiseux, słabą miał jednak nadzieję.

Wyszedł wcześniej wcale nie z zamiarem rozbudzenia za sobą agitacji w ostatniej chwili, lecz aby oszczędzić przyjaciółce widoku swojej smutnej twarzy.

Chciał zabrać ze sobą Polydora, nie zgodził się jednak na to Cyprian, bo na ulicach dużo kręciło się ludzi i pies mógł się zgubić.

Błąkał się, odrzucając niedopalone i zapalając świeże cygara.

Uliczniki, zerwawszy z muru afisz Lucasa, przyczepili go do patyka i obnosili jak sztandar po ulicach.

W pobliżu szkoły miejskiej, gdzie oddawano głosy z drugiego koła, spotkał Semilleta:

— I cóż, jesteś zadowolony?... Masz nadzieję?

Na ustach notariusza igrał straszny uśmiech i Walenty oddał się od niego, nie odpowiadając mu wcale.

Na jednym z niebieskich afiszów dopisano węglem obok nazwisk niektórych kandydatów złośliwe uwagi. Obok swego nazwiska zobaczył pan Jéromy: „kandydat morganatyczny“.

— To nie jest koncept ulicznika. — pomyślał. I zdarł afisz końcem swojej laski.

Późno już było, kiedy wszedł do ratusza. W sali pełno było ludzi. O szóstej godzinie ogłoszono zamknięcie urn i zaczęto obliczać głosy.

Pan Jéromy odniósł sromotną porażkę.

XVII.

Panu Jéromy trudno było zwykle na coś zdecydować się prędko, oznaczył jednak termin swego wyjazdu na następny tydzień: wypędzało go miasto, trzeba więc było uciekać.

Róża, kiedy jej powiedział o swoim postanowieniu, podskoczyła, klasnęła w ręce i zawołała radośnie:

— Wiesz, ty jesteś wzorem!

I wyjechali do Paryża.

Wynajęli mieszkanie na placu Louvre'u i kazali sobie przysłać pewną część mebli z Neuvy.

Z urządzeniem mieszkania załatwiono się prędko. Róża biegła tam i nazad po pokojach, wydając rozkazy, zabijając gwoździe na chybił trafił, śmiejąc się serdecznie wśród kurzu.

Nagła zmiana życia pozwoliła Walentemu zapomnieć chwilowo o przeszłości.

Zresztą, zdecydowany nie liczyć się z wydatkami, znalazł pan Jéromy w pieniądzu doskonałego przewodnika w przyjemnym przepędzaniu czasu: czytanie, przechadzki, kawiarnia, klub, wystarczały zupełnie, a Róża miała nadto magazyny, koncerty i nauczyciela malarstwa, gdyż pan Jéromy szczerze pragnął wpoić w nią szlachetniejsze upodobania i nie żałował na ten cel wydatków.

Róża jednak trwała w swoim zamiłowaniu do gorsetów.

Czy to po kilkuminutowym brzdąkaniu na fortepianie, czy po lekcji malarstwa, biegła z zamazanymi farbami palcami do swoich pudełek z koronkami i do manekina z niebieskiego płótna; wszystko

to zanosila na środek salonu i rozrzucałszy po meblach i dywanach różne szczegóły swojej toalety, zabierała się z zapalem do roboty.

Jakkolwiek pan Jéromy był niezadowolony z tego zamiłowania swojej przyjaciółki, lubił patrzeć jak z pewnym artyzmem przystosowywała delikatne koronki. Podobały mu się zwłaszcza jej ruchy dziecinne, jej burzenie się małej dziewczynki i jej naiwność, którą, zdawało mu się, że widzi w sposobie, w jaki przy lada sposobności powtarzała z lekkim drganiem, na pół otwartych powiek: „Bądź tak grzeczny...“

Walentemu z początku przykreść sprawiały jej przyzwyczajenia, ale że wielu z nich zaczynała się już pozbywać, ulegając jego wpływowi, więc nie okazywał jej swego niezadowolenia.

Był jednym z tych ludzi, którzy się nie cieszą z samych faktów, ale przede wszystkim interesują się doskonałością stałego w nich postępu.

Ich czytanie dzienników, wycieczki, obiady w restauracjach i sjeasty poobiednie, odbywały się ściśle według z góry ułożonego planu, a porządku ich i czasu trwania przestrzegał z nieminiejszą troskliwością, jak wszystkiego, co mogło zaszkodzić jego reumatyzmowi.

Nie był już tak szalenie zakochany jak dawniej, ale że był dobry, hojny i uległy, Róża nie straciła nic ze swego do niego przywiązania.

Chciałaby, żeby był młodym i ładnym. Niestety, nie był ani jednym ani drugim. Starła go się też, jak umiała, upiększać: kupowała mu krawaty stosowne do cery, czyściła mu paznokcie, zaczesywała mu włosy z tyłu głowy na lysinę; wymagała, ażeby obficie perfumował swoje chustki do nosa i żeby nigdy nie wychodził bez kwiatka w butonierce.

Pan Jéromy godził się na wszystko, i czuł się szczęśliwym kiedy, „przygotowawszy go tak do wyjścia“, rzuciła mu ostatnie spojrzenie, mówiąc:

— Ładny jesteś chłopiec, wiesz, ty! (C. d. n.)

CENTRALNE OGRZEWANIA I WENTYLACYE

wszelkich
systemów

Inż. LEONARD NITSCH i Sp.

BIURO TECHNICZNE - ZAKŁAD INSTALAC.

Kraków, ul. Kolejowa 18, parter

2684

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencje

WODOCIĄGI I KANALIZACYE

Łazienki, klozety, łaźnie, mechaniczne pralnie i susznie, oświetlenia gazowe projektuje i wykonuje

Cierpiący na
przepuklinę
popęknięcia zbrodnię!przeciwko własnemu zdrowiu,
jeśli nie spróbują mego wy-
nalazku. Bez operacji. Dosta-
łem złoty medal. Demonstr-
wałem przed prof. Gussen-
bauerem. Prospektu pod dy-
ktando gratis. Karol Tiesel,
specjalista, Wiedeń VI,
Ammerlingstrasse 19. 2487

Pierwszorzędna restauracja

FILHARMONII

wydaje obiady „Couverts“ z 5
dań po 1 złr. w abonamencie
80 ct. — z 4 dań 80 ct. w a-
bonamencie 60 ct. — z 3 dań
70 ct. w abonamencie 50 ct.
Kolacje codziennie do godz.
2-giej w nocy. Czysty obszer-
ny, elegancki lokal, przyzwo-
ita usługa — najświeższe pro-
dukty rozmaite i staranne
wykonanie potraw. Ceny zna-
cznie niższe. Apartamenty na
zbiorowe kolacje i bankiety
stoją zawsze do dyspozycji.
2685 20-2

MODEL 1903.

Helical-Premier i Waf-
fenrad (Steyr)oraz wszelkie przybory dla
Pp. cyklistów poleca najtań-
niej firma Föbus Rosenmann
Lwów, Karola Ludwika 1. 27.
(Hotel Belle-Vue). — Zlecenia
z prowincji odwrotnie. 3515

WAPNO

do murowania najlepsze
najtaniej uBraci Mund, Lwów, Sy-
kstuska 23 — Telefon 605
3049Drukarnia,
Stereotypia
Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorażczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania
i cięcia.Kompletną stereotypię
płaską i okrągłą.Wielki wybór czcionek dzie-
lowych, ozdobnych, orna-
mentów i pism plakatowych

wykonują:

Dzienniki — Czasopisma —
Dziela — Ilustracje —
Bruszury — Cenniki —
Wszelkie druki dla handlu,
przemysłu i rolnictwa —
w najkrótszym czasie po
możliwie najniższych
cenach.

Pierwsza krajowa fabryka

pilników, maszyn, odlewnia żelaza i metali

w TARNOWIE

Braci Bartik

wykonuje wszelkie maszyny rolnicze, urządzenia me-
chaniczne dla gorzelń, browarów, rzeźni, młynów,
tartaków etc.

Turbiny według najnowszych konstrukcji.

Pompy, Sikawki ogniowe i ogrodowe.

Odlewy maszynowe i budowlane.

2156

Reperacje uskutecznią się szybko i po najtańszych
cenach. — CENNIKI i kosztorysy na żądanie gratis.

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej w Rudkach zamierza
rozdać w drodze przedsiębiorstwa budowę dojazdu
kolejowego w Koniuszkach siemianowskich.

Długość dojazdu 165,5 metr. kub.

szerokość drogi w koronie 6 metr.

grubość pokładu (szutru) 0,20 "

jeden przepust z rur beton. 12 m. b.

Cena kosztorysowa budowy dojazdu 2.000 kor.

Wykonanie powyższego dojazdu kolejowego ma
być uskutecznione do końca czerwca 1903.Oferty pisemne wnosić należy do Wydziału Rady
powiatowej w Rudkach, w godzinach urzędowych naj-
dalej do 30 kwietnia 1903.Do ofert ma być dołączone wadium 10 procent
sumy oferowanej. — Oferty niżej ceny kosztorysowej
będą miały pierwszeństwo, Wydział wszakże zastrze-
ga sobie przyjąć tę ofertę, którą uzna za odpowiednią.Szczegółowych wyjaśnień udzieli kancelarya
Wydziału w godzinach urzędowych.

Z Wydziału Rady Powiatowej 3724 2

P. ZBROŻEK, sekr.

A. RAYSKI, prez.

Meissnera Piece kaflowe
Kominy itd.

firmy Knapp & Simmel.

Specjalność:
Piece kaflowe „Ideal Ogniotrwałe“
System Knapp & Simmel.

!!!Najlepsze piece w świecie!!!

Kuchnie — Wanny kąpielowe — Parawany
ścienne.

Ceny niskie.

KNAPP & SIMMEL
WIEN

Prosimy przy no-
wych budowach,
wielkich urządze-
niach mieszkalnych itd.
we własnym inte-
resie do nas się
zwrócić.

Centralia
sprzedaży,
biuro, wysta-
wa i wysyłka:
Wiedeń I
Reichsrathstrasse 9
Cenniki na żąda-
nie gratis.
1941 80-9

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!

Trwałe damskie buciki skórzane do co- dzienn. użycia za parę złr. 2-50.	Wygodne męskie buciki z płótna żagło- wego za parę złr. 1-—.	Eleganc. kolor. męskie buciki do sznurowania za parę złr. 3-50.
Bardzo mocne damskie buciki skórzane do sznurowania za parę złr. 2-80.	Kolorowe męskie sandale skórzane za parę złr. 2-75.	Eleganckie damskie buciki salonowe za parę złr. 1-50.
Doskonałe damskie buciki do zapinania za parę złr. 3-—.	Damskie paryskie buciki skórzane, czar- ne i brązowe za parę złr. 2-—.	Doskonałe dla panienek buciki do sznurowania począwszy od złr. 1-80.

Prima Goodyear światowe buciki
po tanich cenach bez konkurencji.Jedyna filia
we Lwowie

— tylko —

ul. Hetmańska

liczba 8.

Wygodne damskie buciki skórzane na uli- cę za parę złr. 1-30.	Trwałe męskie buciki skórzane obkładane, za parę złr. 2-80.	Ze szpangą damskie buciki czarne i kolo- rowe za parę złr. 2-—.
Buciki dla dzieci do sznurowania i zapinania czar- ne i kolorowe począwszy od złr. 1-—.	Doskonałe męskie buciki skórzane do sznurowania za parę złr. 3-—.	Trwałe buciki dla chłopców i panienek z płótna żagło- wego za parę od 60 cent.
Buciki dla dzieci i panienek „Micado“ począwszy od 50 cent.	Mocne gładkie męskie buciki z gumą za parę złr. 2-80.	Eleganc. kolorow. dla panienek buciki do sznu- rowan. i zapin. podług wielko- ści począwszy od złr. 1-80.

Ceny fabrycz. wytłoczone na podeszwie.

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!

3030

Wyroby największej w Monarchii fabryki bucików
sprzedaje: Alfred Fränkel, Kom. Tow.

Wykazanie, dotyczących drobnych ogłoszeń, w „Słowie Polskim“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratów“, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dołach korespondentkami inseratów, bez względu na rodzaj, zostaną umieszczone. Administracja „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

NOWOŻYTNE JEZYKI
francuski, angielski, polski, niemiecki.

The Berlitz School
ulica Trzeciego Maja, 1. 2
3229 12-6

Posady i zajęcia poszukiwane.

Za złożeniem kaucyi 2.000 koron obejmę administrację większych kamienic. -- W godzinach popołudniowych lub wieczornych obejmę u firmy katolickiej buchalterię i korespondencję w języku niemieckim i polskim. Zgłoszenia „Urzednik rachunkowy“ p-rest. Lwów za okazaniem rewersu 3569 1

Kupiec Poznańczyk, mogący się wykazać li tylko chlubnymi świadectwami poszukuje zaraz lub później posady książkowego albo jakiego zastępcy. -- Łaskawe oferty przyjmują Administracja „Słowa Polskiego“ sub „K. R.“ 3706 3-2

Urzednik ukończony prawnik poszukuje popołudniowego zajęcia. Zgłoszenia „J. S.“ biuro dzienników, pasaż Hausmana. 3631 3-3

Panna lat 20 poszukuje miejsca do zarządu domu zgłoszenia p-r. „S. B.“ Sokal. 3659 1

Jako dama do towarzystwa lub do zastępowania pani domu, poleca się starsza osoba z wyższym wykształceniem i konwersuje biegle po francusku. Post-r. „Fil“ Lwów. 3685 1

Kandydat adwokatury poszukuje posady w polskiej kancelarii adwokackiej. Zgłoszenia Administracja „Słowa“, „T. M.“ 3711 3-1

Dobrze uzdolniony paleolog egzaminowany, który pracował od szeregu lat przy różnych maszynach lokomobilach poszukuje zajęcia zaraz. Zakład kapielowy, Stryj. „Egzaminowany paleolog“, 3623 1

Kandydat adwokatury, rutynowany poszukuje posady na prowincyi. „Bielecki“, Administracja „Słowa“. 3712 1

Inteligentna panna z kancleryą katolicką z długoletnią praktyką, biurową umiatającą prowadzić księgi kupieckie poszukuje natychmiast odpowiedniej posady w większym przedsiębiorstwie. „E. K.“ Biuro dzienników Pasaż Hausmana. 3731 2-1

Panna poszukuje miejsca siły pomocniczej przy pocztach, zajmie się i zarządem domu. „O.“ p-r. Dobrowie. 3743 1

Za wyrobienie służby jakiegokolwiek przy sądzie, pocztach lub kolei, ofiaruje 100 koron. J. K. post-rest. Kołomyja. 3720 1

Panienska poszukuje zajęć, umie szyć, prasować i gotować D. u p. Czekalowskiej, Wawrzynów, p. Czorków. 3729 1

Rolnik kawaler, w sile wieku, z niżej szkołą rolniczą w Dublanach, 17-letnią praktyką, bardzo dobrymi świadectwami, obeznany z dobrą uprawą roli, chowem bydła, rachunkowością rolniczą, przełożeniem obszarów, poszukuje posady rządowej, samostanowienia ekonomów, kontrolera lub kasyera na wikt lub ordynaryę, zaraz lub od 1-go lipca. Zgłoszenia „Rolnik“, Sokolniki, poczta Nadbrzezie. 3735 2-1

Akademik poszukuje lekcyi lub zajęcia biurowego. -- Lwów, p-r. „Propreus“. 3701 2-1

300 kor. ofiaruję za wyrobienie posady w małym miasteczku. „Chemica“, Stanisławów. 3702 1

Poszukuję posady w zakładzie fotograficznym zaraz do wszystkiego „Zastępcą“ p. restant Stanisławów. 3703 1

Nauczycielka, znająca się na szyciu poszukuje posady do dzieci od 6-12 lat. „Otylia“, Poste-restante Stanisławów. 3704 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Poszukuje się egzaminowanego ślusarza i mechanika obznajomionego z obsługą maszyn parowych motorów benzynowych i spirytusowych na wieś. Oferty pod „W. F.“ przyjmie biuro Płohna Lwów. 3605 4-3

Poszukuje się tłumaczów z języka niemieckiego na polski. -- Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem Karla Dörner, Wiedeń p-r. 3705 1

Apteka w Grzymałowie poszukuje praktykanta farmacyi pod korzystnymi warunkami. 3651 2

Przyzyski pomocnik znajdzie posadę od 1 maja u fryzjera Kazika w Rzeszowie. 3652 2

Biuro pośrednictwa, Batorego 6, poleca handlowców, inkasentów, magazynierów, pisarzy, ekonomów, leśniczych, oraz wszelką doborową służbę miejską i wiejską 3636 1

Zarząd dóbr Horbaczewskich. Czerkasy, poszukuje zaraz gospodyni i pokojowej. 3671 1

Poszukuje do prowadzenia kasyna urzędniczki na prowincyi. Warunki wedle umowy. Post-rest. „Eugenia“ Lwów. 3683 1

Młyn walcowy „Konstancja“ w Stanisławowie poszukuje zaraz rutynowanego maszynisty, obeznanego dokładnie z motorem syst. Diesla. -- Zgłoszenia: Biuro zarządu S. Bronikowski ul. Gołuchowski 1. 3692 3-2

Rutynowanej kucharki dla menaży na 20-25 osób poszukuje Menaż oficerów 1 batalionu 58 pułku piechoty w Stanisławowie 3693 2

KONKURS.

Zwierzchność król. wolnego miasta Leżajska ogłasza niniejszym konkurs celem obsadzenia posady weterynarza miejskiego w tym mieście. Do posady tej przywiązana jest roczna płaca w kwocie 800 koron. Kompetenci winni są wnieść do rąk Zwierzchności gminnej w terminie do dnia 10 maja b.r. włącznie podania zaopatrzone w

1. metrykę urodzin,
2. świadectwo moralności,
3. świadectwo przynależności
4. dyplom lekarza weterynaryi.
5. świad. służby zawodowej.

Leżajsk, d. 15 kwietnia 1903. 3700 1

Portiera hotelowego do miasta większego poszukuje Agencja Iwanowskiego, Lwów, Kamińskiego 6 3745 1

Poszukuję zdolnego pomocnika, Iwański, fryzjer w Żółkwi. 3710 6-1

Rada Kocowski w Stryju poszukuje adwokackiego koncypienta z prawem zastępstwa. 3718 1

Aptekarz Landesberg, Brody, poszukuje praktykanta z jedno lub dwuroczną praktyką. 3719 1

Poszukujemy zdolnego praktykanta Zygmunta Kulka i Syn Lwów, Koliataja 7. 3725 1

Adwokat dr. Segal w Radowie poszukuje mundanta albo mundantki piszącej biegle na maszynie. 3734 3-1

Rysownik młodsza siła, stanu wolnego jest poszukiwana dla większej kopalni nafty. Tenże ma być samostanowionym pracownikiem, obznajomionym z miernictwem. Kandydat z ukończoną akademią lub szkołą górniczą mają pierwszeństwo. Posada jest natychmiast, ewentualnie 15 maja do objęcia. Oferty z żądaniem płacy wraz z referencjami należy nadsyłać pod „X. Y.“ do biura ogłoszeń Płohna. 3737 1

Biuro nauczycielskie Mme Allement. Trzeciego Maja 5, poszukuje bony Niemki. 3733 2-1

Stale zajęcia.

Inteligentne osoby posiadające zdolności do interesu, mogą pozyskać stałą posadę. -- Warunki: stała dyety podczas podróży i osobna płaca miesięczna.

Przyjęte być mogą tylko osoby rzutne z nienaganną przeszłością. Oferty szczegółowe, z podaniem wieku, pod napisem:

„Asekuracja życiowa“ do Administracji „Słowa Polskiego“. 3726 3-1

Koncypient adwokacki, zdolny i inteligentny z prawem substytucyi potrzebny od 1-go czerwca. Płaca 800 koron miesięcznie. Zgłoszenia pod S. 1000. Biuro Płohna. 3738 3-1

Kupno i sprzedaż.

Skład Piócen Korczyńskich Lwów Halicka 16. Poleca białą stołową w wielkim wyborze, oraz płótna i webby rozmaitej szerokości. Ceny fabryczne. 2503 30-20

2.000 Zarutek od 10 zł. Ulsterów od 10 zł. Ubrań od 10 zł.

otrzymała na sezon obecny firma

M. Iscovitscha Braci we Lwowie pl. Halicki 2. 3143 8-3

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 cent „Syrusz“ ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów. 3181

Zegar szafowy

z XVII w. angielski, bogaty ozdobiony bronzami dokładnie idący, raz w tygodniu nakręca się bardzo stosowny do holu lub jadalni wielkiego domu.

Do nabycia w mlecznarni 1 6, ulica Kalcza L. Targalski. 3521 2-2

Dwa bilardy najnowszej konstrukcyi do sprzedania w Kawiarni europejskiej. 3635 3-3

Kupię Encyklopedję rolnictwa, warszawską nowe wydanie z drugiej ręki. Ceny p-r. „R. H.“ Lwów. 3645 2

Już krótki czas! Z powodu zwinięcia handlu zupełnie wyprzedają za połowę zwykłej ceny i niżej! materii wiosennych, letnich i zimowych u firmy 3649

F. Kornecki i Sp. ulica TEATRALNA 7 vis a vis kość. Katedraln. 3705 1

Kompletny, nowy uniform kolejowy bardzo tanio do sprzedania -- Wiadomość bliższa: „Dyrekcja kolejowa“ Stanisławów, drzwi 20. 3705 1

Rzadka sposobność! Dwa bilardy najnowszej konstrukcyi i kilkanaście kandelabrowo tanio do sprzedania w kawiarni Europejskiej. 3742

Witold Tranda, Zakład elektrotechniczny w Przemyślu. Światło elektryczne, telefony, dzwonki, gromochrony, aparaty lekarskie, fizyczne itp.

Logophon najtańszy, najlepszy telefon domowy do załączania bez żadnych przerabiania w linie dzwonek elektrycznych. Kompletne oba aparaty za kor. 16 poleca Witold Tranda, Zakład elektrotechniczny, Przemyśl. 3706 1

Rower damski luksusowy bardzo tanio sprzedam Wincenego Pola 9, parter na prawo. 3679 8

Interesy majątkowe i handlowe.

Handel korzenny wraz z pokojem do śniadań w mieście powiatowym z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. -- Potrzebna gotówka 3000 koron. Zgłoszenia „Handel korzenny nr. 3542“ Administracja „Słowa“. --3542 3

Dzierżawy apteki z większym obrotem poszukuje. Pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia Administracja „Słowa“ pod „Apteka“. 3551 4-2

Do sprzedania tanio włość Huta szczyrzejka położona o 8 kilometrów (przezawie krajowy gościniec) od stacji kolejowej Wybranówka. Huta obejmuje 660 morgów przestrzeni z tej 300 morgów łąk i roli 360 morgów lasu w wieku od 15 do 25 lat. Budynki dom mieszkalny dobre. Cena 132.000 koron. Na majątku cięży 62.000 koron Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Reflektant zgłasza się do Zarządu dóbr Brodki poczta Brodki. 3572 3-3

Blisko śródmieścia położone parcele budowlane tanio do sprzedania. Wiad. u A. Kurkowskiego, ulica Sobieskiego 10. 3599 1

Do sprzedania piętrowa willa w Stanisławowie na przynajmniej ulicy z pięknym okiem morgowym ogrodem, obszernym podwórkiem itd., z powodu przeniesienia się. Łaskawe zgłoszenia pod „Willa“ do biura dzienników w pasażu Hausmana. 3634 3-3

Intratny interes 40 lat, z wyrobioną klientelą, w najruchliwszym miejscu Lwowa, poszukuje wspólnika pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia „Intratne“ do Adm. „Słowa“. 3668 2

Dożywocie w kuponach lub procentach kupuję na przeciąg kilku lat. Zgłoszenia p. r. „Dożywocie“, Lwów. 3297 1

Za najbliższą rogatką Lwowa w okolicy pięknej i zdrowej do wydzierżawienia realność willa 7 pokoi, weranda, kuchnia, przedpokój 5 morgów roli, obsianej ogród warzywny i owocowy, budynki gospodarskie etc. Inwentarz żywy i martwy do nabycia zaraz „A. B.“ p-r. Lwów. 3739 2-1

Przedsiębiorstwo cegielni do odstąpienia, walejskiej z doskonałej gliny z placami na skopy i piec oraz dojazd i woda, kilkadziesiąt metrów od budować się mającego dworca kolei Lwów-Podhajec. Zgłoszenia: „E. B.“ p-r. Przemyślany. 3643 1

Willi piętrowa z ogrodem i placem budowlanym w najlepszym położeniu na Kastełowej blisko politechniki i gimnazjum jest tanio do nabycia. Wiadom. udzieli dr. M. Tiegerman adwokat w Drohobyczu. 3708 2-1

Dzierżawa

o obszarze 750 morg. doskonałej pszennej gleby z dwoma folwarkami, z odpowiednimi budynkami w bardzo dobrym stanie, z gorzelnią parową o kontyngencji 925 Hl. jest pod korzystnymi warunkami do wzięcia od 1-go lipca 1903 lub wcześniej na lat 9-12. Inwentarz według oszacowania do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli:

Lwowska Izba załatwień plac Dąbrowskiego 1. 5. 3717 4-1

Mieszkania i sklepy.

Krasiokich 20 przyjmuje dywany perskie do czyszczenia, naprawy i przechowywania. 3677 1

Do wynajęcia pokój z przedpokojem od 1 maja przy ulicy Teatralnej 18. 3715 8-1

3 lub 4 pokoje z kuchnią o grodem blisko linii tramwajowej wynajmę zaraz. Zgłoszenia przyjmuje handel herbaty i kawy Fryderyk Schuth i Spka Lwów, Rynek 45. 3732 3-1

Dwa pokoje z przedpokojem od 1 maja. Wójcicki, Kopernika 15 a. 3736 3-1

Letnie mieszkania.

Letnie mieszkanie w urodzajnej okolicy Krasuczyna przed rogatką miasta, telefon, kąpiel, konie na każdorazowe zażądanie. Wiadom. u A. Kurkowskiego, ulica Sobieskiego 10. 3598 1

Poszukuję na lato willi lub dworku, w pobliżu Lwowa z ogrodem lub blisko lasu w suchej okolicy. Potrzebuje 7-10 pokoi, stajni na parę koni i wozowni. Oferty do Administracji dla „Doktora“. 3650 1

Zakopane via Poronin. Dom piętrowy, nowo zbudowany, w pięknym położeniu, słonecznym i w aleach świerkowych, liczący 10 pokoi, 3 kuchnie, obszerną werandę i ogrodo spacerowy. Jest do wynajęcia dla dwóch zamożniejszych rodzin lub częściowo. Odpowiednim jest też na Restaurację w czasie sezonowym. Bliższych wiadomości udzieli Pan Maciej Malachin u dr. Chramca w Zakopanem. 3709 2-1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obajga pięci choroby skórne i kobiece, ostatecznie na nie neurasthenii, leczy radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liozba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijskie w godz. od 8-10 i 2-6 29

Rowery

oryginalne WAFFENRAD-STRYR na spłatę poleca M. KORKES, Lwów, Gródecka 10 szkoła jazdy i warsztat reparacyjny. 3547 20 2

Pierwszy biadostkornicz zakład Jan Pasiecznik Stryj. -- Szumlańszczyzna, przyjmując do wyprawy skór, jelenie, sarnie, baranie, lisie, wilcze itd. z włosami i na zamst po niskich cenach. Zakład za swe wyroby oznaczony na wystawie krajowej we Lwowie medalem srebrnym. 2817 10-4

Stary Wohl

poleca HERBATE znakomitej dobroci Pasaż Hausmana nr 3. 3299 50

NOWOŚĆ!

Oryginalne amerykańskie znacznie ulepszone

Graphophony Columbia

po koron 100, 135 i 220 oraz automaty i płyty małe i koncertowe w wielkim wyborze poleca

Mikołaj Ludwig Lwów, Hotel Georgea Wymiana starych nut za dopłatą. 3363 12

Największa i najtańsza asekuracja życiowa

The Star w Londynie przyjmuje ubezpieczenia na życie podług nowej najtańszej w świecie taryfy, a mianowicie mający lat

25	płaca	od 1000	rocz.	11 92
30	"	"	"	13 75
35	"	"	"	15 88
40	"	"	"	18 63
45	"	"	"	21 84
50	"	"	"	26 63

Jenerałna Reprezentacya Lwów, Kopernika 24. 3721 ?

Wypożyczalnia Gramofonów

Jakób Kahane
Lwów, ul. Sykstuska 12.
-3533 9

Wyrobiam pożyczki z urzędniom państw. od XI r. za kondyktem i bez. Oferty pod „Dobry kredyt“ Biuro dzienników Buchstaba, ulica Karola Ludwika. Na anonimy się nie odpowiada. Na odpowiedź markę poczt. 3744 1

Premier Rowery

znakomite ceny godne w handlu światowym Cennik gratis Premierwerke Eger, Czechy 3727

Zwracamy uwagę

P. T. właściciele losów, że niema potrzeby udawać się do pewnej firmy wiedeńskiej, anonsującej się w polskich gazetach -- ponieważ również płacimy za losy ściśle kurs dzienny i te same losy na życzenie odstepujemy na dogodnie spłaty. „Poradnik finansowy“ posyłamy każdemu na życzenie bezpłatnie. Dom bankowy

Rohatyn i Ulam Lwów, Sykstuska 8. 3678 3-2

Właścicielom losów

wypłaca się za ich losy pełny kurs dzienny i można losy te same kupić na nowo z natychmiastowym prawem gry miastem raty miesięczne na tanie raty miesięczne. Objęcie losów gdziekolwiek zastawionych, jako też zlecenia z prowincyi najstaranniej wykonuje

Kantor wymiany **Otto Spitz, Wien**, Stadt, Schottenring 26. 3610

Koron 200.000

względnie koron 100.000 wygrać można promesą na los węgierski premiiowy. Ciągnięcie 15 maja. Cena całej promesy kor. 12-50, połówki kor. 7-50 razem z stemplem i przesyłką. Przed zakupem losów za gotówkę lub na spłatę upraszamy zażądać naszego polskiego „Poradnika finansowego“, który rozsyłamy każdemu bezpłatnie 3540

Dom bankowy **Rohatyn i Ulam** Lwów, Sykstuska 8.

Dziesięć losów

5 serbskich tytoniowych 5 węg. Jossif polecamy za gotówkę 130 koron zaś na spłatę 150 koron w 25 ratach po 6 koron. Nabywcy za gotówkę otrzymają zupełnie bezpłatnie promesę na 3 proc. los kredytowy do ciągnięcia 15 maja. Rata druga musi wpłynąć najpóźniej 10 maja, by nabywca przed ciągnięciem mógł otrzymać promesę. Nabywca gra na pow. 10 losów zaraz po złożeniu pierwszej raty. Czeki i gazeta losowa bezpłatnie.

Dom bankowy 44 **SCRUTZ i CHAJES, LWÓW** pl. Maryacki 7

Szkołki leśne i ogrodowe Tadeusza hr. Zubińskiego w Zassowie, o. p. loco stac. kolei Czarna, polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków róż i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków oraz wszelkie nasiona leśne po cenach bardzo niskich. — Cennik opłatnie i odwrotnie. 2647

Największy wybór!

Wełn, Batystów, Zefirów i Perkali, poleca

!!! Najtaniej !!!
Ignacy Fried

Lwów, plac Halioki 12 a.

2848

HANDEL Płócien i bielizny

Iana Riedla

we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu

koszule salonowe

po zł. 1.05, 1.65, 2.—, 2.20
2.50 i 3 zhr.

Koszule z przodami w zakładki pikowe i fantazyjne zhr. 2.50, 3, 3.30, 3.70.

Koszule kolor., kretonowe, lub z kolor. pikowymi przodami zł. 2.50 i 3.

Koszule kolorowe satynowe po zł. 2.45.

Koszule nocne białe po zł. 1.60 i 1.85, ozdabiane na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 fałdów. 50 ct.

Przody do koszul do wszywania 60, 65 ct.

Kołnierzyki męskie w przeróżnych fasonach tuz. zł. 2.50, dla chłopaków zł. 2.10.

Blankiety tuzin złr. 3.60, 4, 4.50.

KALESONY

po złr. 1, 1.20, 1.30, 1.40, i 1.70.

Dla chłopaków z dymy po zł. 0.95 i 1.10.

Skarpetki męskie tuz. zł. 4, 5, 6, 7.50 i 10 dla chłopaków tuzin złr. 3.50, 4, 4.50.

Kaftaniki od potu cienkie i siatkowe (Schweissauger) po zł. 0.90 i 1.

Kamizelki do polowania wełniane z rękawami po zł. 5, 6, 7.50.

Półkozochy do polowania i ochłowi wełniane bez stóp po zł. 1.75, 2, 2.60.

Spodnie do kąpiei trykotowe.

Oryginalne prof. dr. Jägera wyroby z najsłabszym, wełny zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziebiających po cenach fabrycznych.

Chustki do nosa płócienne białe lub kolor. z brzegami, tuzin zł. 3, 3.60, 4.50 i 5, imitacja batystowych złr. 3.60, 4.50, 5.75.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole wełn. i jedwabne od zł. 1.50.

WODA KOŁONSKA „Johann Maria Farina” Jülichspatz 4, flakon zł. 0.50, 1, 1.50 i 3.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincji wykonują się najtaniej.



L. & C. Hardtmuth

Skład i wystawa — Lwów.
Pasaż Hausmana 8. Ceny umiarkow.

HAYA puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypania dla niemowląt i dzieci.

Prawdziwy tylko w patentowanych sitkowych pudełkach z marką ochronną „Opatrzność”. — Cena pudełka 70 halerzy. 2037

HAYA mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymagom higieny.

Cena pudełka 70 halerzy.

W każdej aptece i drogueryi do nabycia.

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego. „HAYA” mydła higienicznego.



Fabryka powozów

wózków, dorożek, fajetonów i Mylordów — Skład powozów fabryki Szustala i Sp.

UPRZĘŻY 2998

własny wyrób szorów, chomontów, sprzętów stajennych. Siodła, przybor. dokonanej jazdy

KUFRY

własnego wyrobu, przybory do podróży, nesesery, kuferki trzcinowe, kosze, rzemienie do pleców itp. Batogi, szpicruty.

Łaski z miarą, artykuł. szportów. Wszelkie reperacje w zakres powozow., rymarski i kufer. przyjmuje

Ges. i krol. dost. nadw.

E. i J. Stromenger

Lwów, Karola Ludwika 5.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Venus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Venus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 2.40.

Mydło Venus oprócz milego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Venus.

Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11,

Kraków, Sukiennice, l. 20,
Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Zakładu sierót i ubogich Fundacyi Stanisława hr. Skarbka w Drohowsku, poczta Mikolajów nad Dniestrem, ogłasza konkurs na posadę **ochmistrza-wychowawcy** (dla młodzieży od 7 do 18 lat wieku) z wykształceniem i kwalifikacją pedagogiczną. — Pobory wynoszą 1600 koron rocznej płacy, pomieszkowanie wraz z opałem i światłem, trzy pięciolecia w wysokości 10 proc. pobieranej płacy i prawo do emerytury w razie stabilizacji. — Podania należyć udokumentowane, z dołączeniem dokładnego przebiegu życia, oraz świadectwa moralności wydanego przez Urząd parafialny, nadsyłać należy w terminie do 31 maja 1903 na ręce Dyrekcji Zakładu. 3780 3

Sławna piękność



C. i k. uprzyw. Cosmétique.



polysku. (Bardzo ważne na bale, teatr itd.). Do wygładzenia zmarszczek a nawet znaków po ospie i zupełnego usunięcia pryszczaków itd. okazuje się kosmetyk jako prawdziwy unikat. Do osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek podziw budzący.

Cena słoika ze sposobem użycia 1 zł.

We Lwowie u P. Mikolascha, apteka „pod Gwiazdą”. Z. Ruckera, apteka „pod srebrnym orłem”. — Tam gdzie nie ma do nabycia wysyła franco za nadstaniem 1 zł. 5 ct. Skład główny F. Lachmann, Praga (Czechy). 3256 6—1

Krem Iris

specyfik na piegi. Połączenie nader szczęśliwe do wyeliminowania naskórka, wygubienia piegów, przeciw opaleniu słonecznemu, pryszczakom, trądzikom itp. nieczystościom skóry. Użycie pojdyncze, skutek niezawodny. Już po użyciu jednego słoika kremu piegi bledną, a przy dłuższym użyciu zupełnie znikają. Każdy słoik Krem Iris opatrzone jest marką ochronną i podpisem Dra Whytta. Cena słoika k. 1.60.

Lwowianka prawdziwe higieniczne mydło toaletowe. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymagom higieny, wygładza i zmiękcza naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i tklowej. Lwówiankę dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo, bez, konwalia i fiołkowy. Sztuka 70 hal. 3 mydełka w eleganckim kartonie 2 kor.

Rosa piękności od dwudziestu kilku lat znany i dwukrotnie c. k. przywilejem chroniony środek, znakomicie wyeliminuje kica, usuwa zmarszczki, opalenia słoneczne i inne oszpecenia naskórka. Cena flakonu kor. 2.60. 3101

Puder książęcy nie zawiera żadnych szkodliwych składników, przylega znakomicie do twarzy, odznacza się subtelną delikatnością i nadaje twarzy naturalną delikatną białość i świeżość. Biały kremowy i różowy w pudełkach po 1 kor. Probne pudełka po 20 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA, Lwów.



ALFONS CUSTODIS

WIEDEN.

Najstarszy specjalny zakład

DLA

2688

budowy okrągłych **Kominów fabrycznych**, obmurowania kotłów i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu. Przeszło 3000 poleceń z wszystkich części świata. — Długoletnie poręczenie.

Gener. Reprezentacja dla Galicyi

Bracia Schleyen

Lwów, Pasaż Hausmana 5. Telef. 220.